DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 269. Sobota 20 Listopada (2 Grudnia) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 19 Listopada (1 Grudnia)

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 60.457, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Listopada r. b. Emilji Lisieckiej, właścicielce dóbr Żeliszew, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Żeliszew, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Siedlcach, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,669, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Listopada r. b. Henrykowi Bogusławskiemu, właścicielowi dóbr Siniarzewo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Bondków, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, podaje do wiadomości osób interesowanych, że z zapisu ś. p. Wawrzyńca Surowieckiego zawakowały z początkiem roku szkolnego bieżącego 3 stypendja przy Szkole Głównej w Warszawie, do korzystania z których, po synu zapisodawcy Przemysławie i jego sukcesorach w linji męzkiej mają prawo: 1) Sukcesorowie linji męzkiej imienia Surowieckich, po braciach jego Andrzeju i Wojciechu.—2) Sukcesorowie linji żeńskiej i innych bliższych krewnych testatora.—3) Sukcesorowie Bartłomieja Kosakowskiego, b. Komisarza Komisji b. Województwa Lubelskiego.—4) W braku wyżej wymienionych, ubodzy obcy zaleceni z moralności i pilności w naukach. Pragnący korzystać z powyższego zapisu, obowiązani są najdalej w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, złożyć dowody swej kwalifikacji Rektorowi Szkoły Głównej, który przy udzieleniu opinji o kandydatach przez Radę tejże szkoły, przedstawi następnie dowody pomienione do decyzji Komisji Rządowej.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniu 20 Września (2 Października) r. b. wylosowane, niemniej kupony w półroczu 2-m r. b. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak Listy Zastawne wylosowane, jako i kupony za rewersami, z księgi sznurowej wydawanemi, od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. do dnia 6 (18) Grudnia r. b. codziennie, wyjąwszy święta od godziny 9 z rana do 1-ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Tak Listy Zastawne jako też kupony płatne, składane być winny obok oddzielnych deklaracij wyszczególniających je w porządku numerów z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk. Deklaracje spisane być winny na drukach, które są przysposobione w biurze Dyrekcji Głównej i na żądanie interesentom udzielane będą. Właściciele Listów Zastawnych lub kuponów na rewersach wymienieni w terminie prawem oznaczonym, to jest od dnia 10 (22) Grudnia r. b. począwszy, należności niemi objęte o ile sprawdzenie Listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.

Magistrat Miasta Warszawy.— Z powodu objawienia się na przedmieściu Pradze i Warszawie zarazy bydlęcej księgosuszem zwanej, Magistrat Miasta podaje do powszechnej wiadomości, że targi na bydło krajowe odbywane dotychczas na Pradze, wstrzymane zostały, a odbywać się będą od strony Pragi za rogatką Ząbkowską, od Warszawy za rogatką Wolską, w miejscach, gdzie w wypadkach księgosuszu, targi podobne zwykle się odbywały, i że tylko wpuszczanem będzie do Warszawy bydło na rzeź przeznaczone. Przytem Magistrat Miasta wzywa wszystkich mieszkańców utrzymujących bydło, ażeby wzbraniali przystępu do takowego obcym ludziom, a o każdej chorej sztuce ażeby bezzwłocznie donosili Komisarzom właściwych Cyrkułów tak administracyjnego jak i policyjnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 19 Listopada (1 Grudnia).

Dzienniki angielskie potwierdziły wiadomość o blizkich zaręczynach księżniczki Heleny, trzeciej córki królowej Wiktorji, z księciem Chrystjanem augustenburgskim, młodszym bratem pretendenta, księcia Fryderyka. Od pewnego czasu, względy osobiste zaczynają brać górę nad względami politycznemi w małżeństwach pomiędzy rodzinami panującemi, co odejmuje tym małżeństwom w znacznej części ich polityczną doniosłość, jaką mogły mieć poprzednio; polityka wielu rządów z dynastycznej powoli zamieniła zię na bardziej narodową, jak tego dowodzi świeże uznanie królestwa włoskiego przez Bawarję i Saksonję, których związki familijne, powinnyby były przeszkodzić zbliżeniu się z rządem florenckim. Zatem zupełnieby było bezzasadnem przypuszczenie, iż wspomnione małżeństwo wywrze jaki wpływ na los kandydatury księcia Fryderyka. Bezwątpienia, stronnicy jego będą chcieli wyzyskiwać to połączenie fami-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Co znalazł Attykus w domu po powrocie z szynku. Attykus wchodzi do klubów. Ile Berta wpłynęła na los jenerała, Ludowica i człowieka o jasnych włosach, oraz na całe powstanie.

(Dalszy ciąg *)

Lecz wróćmy teraz do Attykusa.

Już było około północy, kiedy nasz rycerz, po wyjściu od jenerała znalazł się na bulwarach. Zmieszawszy się z tłumem, szedł on z jego kierunkiem, nie patrząc gdzie i po co, tak był zabsorbowany różnemi myślami. Rozstanie się z panem Wincentym, niespodziewany wyjazd rodziców panny Izabelli, stracona nadzieja uzyskania sobie tanim kosztem stanowiska w demokratycznej partji, egzekucja Lodowika i Berta, i Dr. Seręga i Luiza, wszystko to przesuwało się po jego głowie, napawając go niepokojem, i tem dziwnem wzruszeniem, jakiego doznaje ten co w zapale, wdrapawszy się na wierzchołek góry, na raz mierzy jej wysokość i nie śmie ani na niej pozostać, ani też znijść na dół.

Zawanturowałem się nieco, mówił z cicha Attykus, chodzi teraz o to, jak tu wyjść z ambarasu. Luiza stanowi moją całą fortunę, mając więc niezależność, trzeba coś napisać, to mnie przypomni Izabelli, a przytem może mi zapewnić i pewne powodzenie między partją... tu się Attykus zatrzymał rozmyślając, do jakiej partji się odezwać: Demokraci, to są brutale; z jezuitami rzecz skończona; Seręga z Mitręgą i Łzawowskim, przygotowują pole do wystąpienia ks. Zbierajgroszowi, czy by więc o nich niepomyśleć? szepnął nasz rycerz. W tej chwili tłum z którym posuwał się Attykus, zatrzymał się na miejscu. Śmiech, krzyki dolatywały z sąsiedniej kawiarni, przed którą gromadzili się przechodnie, każdy dowiadywał się o co rzecz chodzi; nikt jednak nie wiedział co się w wnętrzu jej działo. Attykus zdjęty ciekawością, przesunął się jak wąż przez tłum i wcisnął się do kawiarni.

Na środku sali, stał jakiś szlachcic w czamarze i palonych butach, czerwony, zaperzony, i gestykulujący, ni mniej ni więcej jak ekonom wśród parobków. Postać na tle eleganckich paryżan i paryżanek, rysowała się tak komicznie, iż Attykus nie mógł wstrzymać się od śmiechu. Francuzi nie mogli dobrze zrozumieć czego od nich żądał czamarkowy szlachcic. Ma femme, to były jedyne słowa, które od kwandransu powtarzał; goście wskazywali mu z uśmiechem piękne loretki, szlachcic się pienił ze złości, loretki śmiały się do rozpuku, tłum gromadził się przed oknami, i w chwili właśnie kiedy poczciwy greczkosiej, doprowadzony został do ostatniej pasji, Attykus zbliżył się do niego, spojrzał mu ciekawie w oczy, jak gdyby chciał przypomnieć sobie gdzie widział tego człowieka, i po chwili zamyślenia, zawołał wesoło: A pan Stanisław!

Szlachcic usłyszawszy swe imię i mowę polską, rozpromienił się i prawie ze łzami w oczach zapytał się: Z kim ma honor?

— Attykus, towarzysz i wspólna ofiara pruskiego prześladowania w Gdańsku, odrzekł z uśmiechem nasz rycerz.

— Jak się masz panie Attykusie, zawołał radośnie szlachcic, rzucając się naszemu rycerzowi na szyję i ściskając go na wielkie zdziwienie loretek.

— Czego pan Stanisław chciałeś od tych francuzów, rzekł Attykus po wyzwoleniu się z jego uścisków.

— A panie dobrodzieju, to istne djabły te francuzy, pytam się ich czy niewidzieli gdzie mej żony, Salusi, a tu ani w ząb.

— Jakto pańskiej żony? czyż ona tu jest?

— A jest, odpowiedział z głębokiem westchnieniem szlachcic. Wczoraj wyszła z domu na jakieś posiedzedzenie i dotąd jeszcze nie wróciła; szukam jej jak warjat, jeszcze gdyby mi był Ignaś, mój syn nie znikł także, tobym przy jego pomocy, mógł jako tako się rozmówić.

— Uspokój się panie Stanisławie, żona nie zginie i Ignaś się znajdzie, lecz wyjdźmy ztąd, gdyż strój pański, zbyt wielką tu zwraca uwagę.

— Masz pan rację, cały ten motłoch lata za mną po ulicach, wołając na wszystkie tony: „Voilà un po-

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 255, 257, 258, 267 i 268.

ljne na korzyść tej kandydatury, jakkolwiek ks. Chrystjan nie jest domyślnym następcą ks. Fryderyka, który ma syna; lecz takie złudzenia szybko się rozproszą. Księżniczka Helena jest pierwszą z córek królowej Wiktorji, idącą za mąż nie za następcę jakiego tronu, a nawet nie za członka panującej rodziny. Dzienniki angielskie cieszą się z tego, gdyż okoliczność ta pozwoli królowej pozostawić przy sobie w Anglji księżniczkę Helenę po pójściu jej za mąż, tembardziej, że ks. Chrystjan nie ma osobistego majątku, a trudno, aby z pensji pruskiego majora potrafił odpowiednio stanowisku swej żony utrzymać się za granicami Anglji. Wzglą d ten nie mało przyczynił się, jak się zdaje, do urzeczywistnienia projektu tego małżeństwa.

W Madrycie manifest progresistów został ogłoszony. Espartero przystąpił do tego manifestu. Powtórnie odmówił przyjęcia godności prezesa komitetu progresistów, oświadczając przytem, że można zawsze liczyć na jego rękę i serce do obrony wolności i tronu konstytucyjnego, o którym wspomina manifest. — Dziennik *Politica* uznaje manifest progresistów jako radykalnie rewolucyjny i przeciwdynastyczny, a przystąpienie do niego Espartera, za zbiegostwo żołnierza dynastji.

Listy z Rzymu zapewniają, że rząd tamtejszy wkrótce ogłosi postanowienie regulujące różne kwestje łączące się z bandytyzmem, wskazujące warunki dla tych co się poddadzą dobrowolnie i kary na tych co będą wzięci z bronią w ręku.

Z Florencji donoszą, że rząd włoski pilnie zajmuje się kwestją zmniejszenia armji, chociaż mowa tronowa Wiktora Emanuela nie pozwalała tego przewidywać. Zmniejszenie to ma wynosić 60 tysięcy ludzi i dozwolić na zaoszczędzenie 30 do 40 milionów fr.—W kołach finansowych w Paryżu, krążyła pogłoska o rychłem wypuszczeniu nowej pożyczki włoskiej, notowanie jej jednakże na giełdzie paryzkiej napotyka trudności, których przyczynę upatrują w zamiarze rządu francuzkiego zaciągnięcia pożyczki.

Dzienniki paryzkie zaprzeczają wiadomości o istnieniu okólnika p. Drouyn de Lhuys w przedmiocie dekretu z 15-go listopada o zmniejszeniu armji; zmniejszenie to w istocie zbyt jest małe, aby mogło spowodować okólnik gabinetu francuzkiego; ci jednak nowiniarze, którzy puścili pogłoskę o okólniku, chcąc koniecznie nadać pozornemu zmniejszeniu armji francuzkiej, większą doniosłość, teraz twierdzą, że p. Drouyn de Lhuys ustnie wyjaśniał znaczenie nowego dekretu, wykazując jego ważność, z powodu że zmniejszenia dotyczą kadrów.—Korespondencje z Paryża utrzymują, że w Compiègne była roztrząsana kwestja zniesienia prawa uchwalania adresu przez ciało prawodawcze i że Cesarz Napoleon stawając po stronie p. Walewskiego, utrzymał *statu quo*. Przytem korespondencje podnoszą niejako liberalizm p. Walewskiego, przeciwstawiając reakcyjne dążenia innych członków gabinetu. Korespondencje te bardzo powierzchownie sądzą rzeczy, bo jak już raz wspominaliśmy, odjęcie ciału prawodawczemu prawa uchwalania adresu, a nadanie deputowanym prawa interpelacji, byłoby, nie krokiem wstecznym, lecz w istocie rozszerzeniem atrybucij tego ciała.

Telegram z Wiednia donosi, że urzędowa *Wien. Z.* zamieszcza program podróży do Pesztu cesarza austrjackiego, który 12-go grudnia opuści Wiedeń, 14-go osobiście otworzy posiedzenia sejmu węgierskiego, a 19-go wieczorem powróci do Wiednia.

Storthing norwegski, jak telegrafują z Chrystjanji, uchwalił fundusz 133,000 talarów species, na urządzenie linji telegraficznej z Nansom w okręgu drontheimskim do wysp lofodeńskich.

Telegram z Hamburga donosi, że według wiadomości z Valparajso z 18-go października, wiele statków z powodu trwającej blokady zostało odwołanych.

---

* (Fenjenizm i powstanie polskie.) *Times*, który widocznie nie może strawić najmniejszej analogji pomiędzy Irlandją fenienistowską i Polską z r. 1862-1863, powiada w swym numerze z 24 listopada, iż dzienniki wynurzające przekonanie, „że postępowanie obecne rządu angielskiego w Irlandji, jest podobne do postępowania Rosji w Polsce, powinnyby „porównać stosowanie sumaryczne prawa wojennego „Hrabiego Berga, z procedurą wyłącznie formalną, „która zaprzątała dotąd trzy sądy w Dublinie.”

Uznając wraz z *Norddeutsche Allg. Z.*, że odrzucenie po prostu skargi sformułowanej przez właściciela dziennika *Irish People* przeciw lordowi namiestnikowi Irlandji, nie świadczy w zbyt świetny sposób o liberalizmie prawodawstwa angielskiego, i wykazując, że nagroda 1,300 fun., ster. przyrzeczona za ujęcie Stephensa, przewódcy fenjenów, nie stanowi także postępowania zbyt regularnego,— dodajemy jeszcze kilka wyrazów dla dowiedzenia, że porównanie, o jakie dopomina się *Times*, nie jest bynajmniej dopuszczalne. Do chwili bowiem obecnej, sprzysiężenie fenjenów jest groźne jedynie na papierze; nie uorganizowało ono jeszcze, tak jak powstanie polskie, band uzbrojonych przebiegających kraj, ściągających haracz i mordujących tych wszystkich, którzyby nie chcieli działać wspólnie z niemi, zwłaszcza zaś nie uorganizowało ono jeszcze band żandarmów wieszających i morderców napadających tak na osoby wysoko położone, jak i na biednych włościan, wiernych tronowi. Akta sprzysiężenia fenjenów wspominają dotąd jedynie o dwóch strzałach z pistoletu, danych do ajentów, którym polecono aresztować Stephensa. Rewolucjoniści polscy dopuścili się przeszło 2,000 morderstw lub powieszeń, wśród okoliczności nacechowanych największem okrucieństwem. Nic przeto dziwnego, że w Polsce, dla przytłumienia teroryzmu przewódców rewolucyjnych, musiano uciec się do środków innych niż te, które były dotąd dostateczemi w Irlandji. Jeżeli fenjenizm irlandzki przybierze kiedykolwiek takie rozmiary, jakie miał fenjenizm polski, czego bezwątpienia nie życzymy Anglji, w takim razie rozgrzeszenie dane przez *Timesa* oficerom angielskim, którzy kazali mordować na wyspie Jamaice murzynów bezbronnych, *dla tego jedynie, że nie mogli włóczyć za sobą jeńców*,— rozgrzeszenie podobne nie może dać do myślenia, ażeby tenże sam *Times*, tak nieczuły względem murzynów z Jamaiki, zalecał wówczas środki łagodności i przekonań, i procedurę czysto formalną.

---

* (Iluminacja w m. Łodzi). Będąc świadkiem uroczystości z jaką miasto Łódź przyjęło w swych murach JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa i dostojnych gości, którzy w dniu 7 (19) listopada r. b. zaszczycić raczyli swoją obecnością otwarcie drogi żelaznej łączącej Łódź z linją kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie mogę przemilczeć wrażenia, jakie na mnie wywarły oznaki szczerego zapału i wdzięczności, któremi mieszkańcy tego miasta starali się upamiętnić dzień ten tak dla nich drogi. Uroczystość otwarcia drogi żelaznej, uczta i mowy jakie przy spełnieniu toastów wypowiedziane zostały, czytaliśmy już opisane w Nr. 259 *Dziennika Warszawskiego*; obecnie chcemy tylko wypowiedzieć słów kilka o wspaniałej iluminacji, jaką zajaśniało całe miasto tegoż dnia wieczorem. Zaraz ze zmierzchem całe obszerne miasto Łódź, zajaśniało jednym potokiem ognia. W głównej ulicy Piotrkowskiej i w nowym rynku, widzieliśmy we wszystkich prawie oknach podwójne rzędy, u dołu i u góry, gorejącego światła, a oprócz tego cóż za prześliczny widok stanowiły ozdobne transparenty jaśniejące cyframi Najjaśniejszego Pana i dostojnego Hrabiego Namiestnika. Transparentów tych naliczyć można było z górą czterdzie-

---

lonais!“ Zkąd jednak u djabła mogli te uliczniki dowiedzieć się, że ja polak.

— Jeżeli pan chcesz być spokojnym, na to trzeba zmienić strój.

— To już rzecz twoja p. Attykusie, zawołał wesoło p. Stanisław, kontent, że znalazł kogoś co go objaśni i pokieruje; a teraz szukajmy żony.

Po drodze co krok gdzie tylko była jeszcze otwarta kawiarnia, znajomi nasi wstępowali do niej, pijąc i rozmawiając o kraju i Paryżu.

— Źle mój dobrodzieju, mówił p. Stanisław; w miasteczkach wszystko śpiewa i próżnuje, na wsi chłopi zbałamuceni nie chcą robić, tak że chociaż w tym roku był urodzaj, bieda jednak będzie wielka, gdyż połowa zboża została na polu. Oprócz tych nieszczęść wydatki są ogromne, niema dnia żeby kto w imieniu komitetów warszawskich, nie przyszedł po pieniądze, człowiek daje, myśląc, że się przez to uwolni od prześladowań! Lecz gdzie tam; zabrawszy nam co mógł, komitet chce dziś z nas robić swych urzędników, gdyż ci co są z ramienia jenerała, zbyt są młodzi i nie zasługują na zaufanie. Dobrzy oni byli do rozruchów, ale teraz kiedy książę ma objąć władzę, trzeba do urzędów szlachty i posesjonatów. Przed trzema tygodniami, przysłano i mnie nominację na okręgowego. Dygnitarstwo takie, pachnie więzieniem mości dobrodzieju; zapożyczyłem się więc u żydów, zabrałem Salusię i Ignasia i przyjechałem do Paryża, w myśli, że tu przynajmniej spokojnie doczekam się końca wypadków. Ale i tu nie lepiej jak w kraju. W kraju dawałeś pieniądze, tu trzeba dawać także pieniądze, lecz zamiast jednemu, tu dawać trzeba trzem, czterem, lub pięciu na dzień. Nie daj, to cię nazwą zdrajcą. Daj, nazwą cię także zdrajcą, gdyż jest tu z dziesięć rozmaitych stronnictw a każde z nich chce na swój sposób nas zbawić i pieniądze wyłącznie tylko dla siebie zbierać. Salusia, lata jak opętana po wszystkich zgromadzeniach; Ignaś chłopiec spokojny i pobożny w kraju, stał się tu zagorzałym patrjotą i czasem mija 5 lub 6 dni, jak go niewidzę w domu. Nieszczęście, mości dobrodzieju! ciągnął płaczliwym głosem p. Stanisław, chudnę widocznie, bo przy zgryzotach, kuchnia francuzka jest licha; byłem wprawdzie u waszego Andrzeja, ale ten pod pretekstem barszczu, dał mi jakiejś trucizny, — jeszcze mi jest niedobrze nawet w tej chwili, hem? może się co napijem?

Attykus rozrzewnił się słuchając tych lamentów p. Stanisława, to też biorąc go za rękę rzekł on doń z uczuciem: Boleję nad twemi nieszczęściami p. Stanisławie, starać się będę je złagodzić i jeżeli nie żonę, to przynajmniej Ignasia obiecuje ci odszukać.

— A niechże cię ucałuję! krzyknął rozczulony szlachcic.

— Całuj panie Stanisławie, ile ci się podoba, chociaż radziłbym abyś zachował twè pocałunki, dla marnotrawnego syna i dla zbłąkanej żony, jak wróci do domu, a teraz powiedz mi, czy masz dosyć odwagi, znaleść i przywitać twego syna, gdyż schronienie w którem się ukrywa, nie jest być może zgodne z twemi szlachecko-katolickiemi zasadami.

Pan Stanisław zbladł.

— Widzę rzekł Attykus, postrzegając bladość swego znajomego, że niebędziesz miał dosyć sił do panowania nad sobą, na widok twego ukochanego jedynaka, który w tej chwili;—lecz o tem potem a teraz napij się jeszcze czegoś.

— Jezus Marja! czyżby miał zginąć mój Ignalek? zawołał p. Stanisław, usłyszawszy te dwuznaczne słowa.

— Nie; nie, odrzekł Attykus, lecz chodź naprzód; oto właśnie dom w którym młodzi patrjoci radzą nad losem ojczyzny.

Wpół pijany i zmartwiony jako ojciec, mąż i obywatel, pan Stanisław dał się wciągnąć do sieni wskazanego mu domu. Za otwarciem drzwi, zbiegła jakaś dama, wyróżowana i wybielona, prosząc naszych znajomych na górę. Pan Stanisław pocałował ją z płaczem w rękę i dał się prowadzić na schody, za nim szedł, uśmiechnięty jak szatan, Attykus. A to byłoby komicznie mówił on z cicha do siebie: ojciec z synem; lecz jeżeli się niemylę, to głos Włódka i Bordżi mię dolata.

Wyróżowana dama, odsunęła kotarę i p. Stanisław, zdziwiony, przerażony, z oczyma wytrzeszczonymi, z ustami otwartymi, znalazł się w salonie jaskrawo oświeconym, o czerwonym obiciu i o licznych lustrach, napełnionym młodzieżą i kobietami ubranemi fantastycznie.

Przed fortepianem siedział poeta Włodko i nucił jakąś piosnkę, Bordżia mu wtórował, o podal nich stał stół zastawiony winem, do koła którego, w skulpturalnych grupach, siedzieli, stali, leżeli obywatele i kobiety fantastycznie ubrane.

Pan Stanisław, oniemiały ciągle, wodził oczyma po tym oryginalnym posiedzeniu politycznem, nareszcie spostrzegłszy, ukrytego w kącie Ignalka, porwał go za rękę i okładając go kijem, wyleciał z nim na ulicę, wołając: O nieszczęśniku! o łotrze, dam ja ci tu politykę!

Attykus dopełniwszy tego chrześcijańskiego czynu, wrócił do domu, z sumieniem spokojnem i z weselem w sercu, jak imperator Tytus, kiedy obdarzył którego dnia ludzkość jakiem dobrodziejstwem.

Zostawmy teraz na chwilę Attykusa, marzącego o treści broszury którą miał napisać, a przenieśmy się do Lodowika. (*d. c. n.*).

ści, a każdy w odmiennym guście i blasku, wyrażał wdzięczność mieszkańców za doznane łaski. Wszystko to wreszcie połączone z różnokolorowemi lampami, zdobiącemi niektóre domy i z urządzonemi ogniami sztucznemi, stanowiło uroczą całość i tak harmonizowało z ogólnem usposobieniem mieszkańców, że na wieki pozostanie wyryte w ich pamięci. Wystawa wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych urządzona dla JW. Hrabiego Namiestnika, po Jego wyjeździe otwartą została dla wszystkich, za małoznaczącą opłatą na dochód ubogich przeznaczoną,—aby i ci dzień ten zaliczyli do najświetniejszych, jakie miasto Łódź w historji swojej zapisze. *Obywatel z okolic Łodzi.*

* (Koncert.) P. Miska Hauser, jeden z najznakomitszych wirtuozów, znany oddawna w muzykalnym świecie, jako skrzypek pierwszego rzędu, występował podczas wczorajszego widowiska w teatrze wielkim, i dwukrotnie, po pierwszym i po drugim akcie baletu, słyszeć się dawał. *Andante i rondo*, skomponowane przez samego egzekutora na skrzypce, rozpoczęło ten świetny popis prawdziwego mistrza. Z kolei p. Hauser odegrał nam „Larghetto" Mozarta, w którem pokazał, że pojmuje piękności głębszej, klasycznej muzyki. Druga część programu, złożona ze sławnych Rapsodij węgierskich i z efektownego kaprysu: „l'oiseau sur l'arbre", przyjęta była z prawdziwym już zapałem przez ogół publiczności napełniającej salę w teatrze. Wczorajszy koncert p. Hausera Miski, którego smyczek znany już był warszawianom przed 24 laty, dał wymowne świadectwo o potężnym talencie i ogromnem wyrobieniu w grze tego wirtuoza. Istotnie, rzadko nawet pomiędzy mistrzami, można spotkać taki „strych" leciuchny; rzadko również dubeltowe tony (doppel grieffe) wychodzą z pod którego smyczka tak harmonijnie rozśpiewane! Podziwialiśmy niemniej, wyborne „staccatta," p. Miski, jego prześliczne arpegja... lecz nadewszystko, jego nieporównane *flageolety*, w wykonaniu których nikt mu sprostać nie zdoła. Zapewne z powodu takiej flageoletu biegłości, p. Hauser może tak po mistrzowsku naśladować śpiew ptaka, którym sprawił nie małe na słuchaczach wrażenie... Mamy nadzieję, iż znakomity wirtuoz nie ograniczy się na tem jednem wystąpieniu i da nam się słyszeć i podziwiać raz jeszcze.

* (Miska Hauser). Skrzypek Miska Hauser, który występował u nas wczoraj w wielkim teatrze, zasługuje na szczególniejszą uwagę głównie z powodu swej gry na skrzypcach i swych kompozycji, a także z powodu dziesięcioletniej podróży, którą odbył na około świata i którą opisał w dwutomowem dziele (wydanem w Lipsku, u Herbiga). Czerpiemy z *Ostd. Post.*, z paryzkiej *Revue et Gazette musicale* i z innych pism, następujące o nim szczegóły:

Miska Hauser, urodzony w Presburgu, w Węgrzech, w r. 1822, okazywał od samego dzieciństwa nadzwyczajne do muzyki zamiłowanie. Wykształciwszy się w Wiedniu pod kierukiem Böhma i Maysedera, przedsięwziął on w towarzystwie swego ojca (który jako rzadki artysta amator gry na skrzypcach, pozostawał niegdyś w bliskich stosunkach z Beethowenem) pierwszą wycieczkę do Niemiec, która z powodu coraz bardziej wzmagającego się powodzenia, zamieniła się na ośmioletnią podróż koncertową po całej Europie, aż do granic Syberji. W Hanowerze, Kopenhadze, Sztokholmie i Petersburgu zapraszano Hausera na koncerta dworskie; nie tylko bogate podarunki i zachwycenie publiczności, lecz także pochlebne pochwały takich znakomitości muzykalnych, jak Spohr i Mendelsohn, stawały się jego udziałem. W r. 1848 wrócił on do Wiednia, lecz ówczesne wypadki skłoniły młodego artystę do udania się do Ameryki. W towarzystwie fortepianisty A. Jaella, Bettiniego i śpiewaczki panny Patti, objechał on Stany Zjednoczone we wszystkich kierunkach. Wróciwszy w 1854 r. do Nowego Jorku, popłynął on wzdłuż rzek Ohio i Misisipi na południe, lecz złośliwa febra zmusiła go niebawem do upuszczenia Hawanny. Pośpieszył on napowrót do Nowego Jorku, gdzie na koncercie danym przez Jenny Lind, dał się po raz pierwszy słyszeć ze swym „Ptakiem", wywołał nadzwyczajny zapał i stał się odtąd ulubieńcem yankeesów. Pośród coraz bardziej wzrastającego entuzjazmu, objechał on po raz trzeci Stany Zjednoczone, udał się do Ameryki środkowej i następnie popłynął przez ocean Spokojny do Kalifornji. W San-Francisco, w tem mieście złota, walczyli wówczas o palmę pierwszeństwa Lola - Montez, Henryk Herz i Ole Bull. Lola - Montez, obrażona za głośny śmiech z jakim ją publiczność powitała, powiedziała zgromadzonym znakomitościom miasta niegrzeczność. Podniosła się straszna burza. Zrospaczony impressario udał się do Hausera, siedzącego w loży, z błagalną prośbą, ażeby grą swoją uspokoił publiczność. Hauser usłuchał tej prośby i począł grać. Z początku hałas nie ustawał, lecz nareszcie Hauser zagrał swego „Ptaka" i zażegnał burzę. Zapał był tak wielki, że publiczność żądała, ażeby Hauser grał jeszcze i jeszcze, tak iż artysta ten musiał wyczerpać naraz cały swój repertuar.

W mieście Lima, słynnem z piękności kobiet, dał on liczne koncerta; kreolki, zachwycone jego grą, zarzucały go kwiatami. W Valparaiso przeciwnie, powstawano na jego skrzypce, mówiąc, że takowe zrobił sam djabeł, i zabroniono publiczności bywać na jego koncertach. Tam to powziął on zamiar udać się do Australji. Po dwumiesięcznej podróży, której groziły b..rza i rozbicie się okrętu, Hauser zawinął do O'Taheiti. Na tej wyspie odpoczął on i skomponował znane obecnie na całym świecie pieśni, i rzec można, że cuda tamecznej idealnej i rajskiej natury znalazły echo w jego sercu i obudziły w nim pokrewne dźwięki. Królowa Pomaré dowiedziała się o pobycie obcego skrzypka i poleciła swemu misjonarzowi, ażeby przedstawił go jej. Lecz gra artysty nie wywarła żadnego wrażenia na bosonogę królową i jej czarny dwór. Widząc swe niepowodzenie, Hauser chwycił się ostatniego środka i zagrał „Karnawał wenecki;" powstał szmer zadowolenia i zachwycenia, który zakończył się hucznemi oklaskami. Mąż królowej Pomaré, indjanin olbrzymiego wzrostu, zbliżył się z kilku nawpół ubranymi i tatuowanymi dyplomatami i damami dworskiemi; przypatrywali się oni to wirtuozowi, to jego skrzypcom, i obsypali go pochwałami. W Australji Hauser był czczony jako wysłaniec muz. Mianowano go obywatelem honorowym głównych miast, parlament zaś w Sidney uchwalił podziękowanie dla niego, za znakomite ofiary, jakiemi artysta obdarzył tameczne zakłady dobroczynne, ofiarując na ich korzyść dochód z niektórych swych koncertów.

Unosząc z sobą mnóstwo pięknych wspomnień, Hauser opuścił Australję w roky 1859 i wrócił przez Indje i Egipt do Wiednia. W tem mieście, gdzie śledzono z wielkim interesem za jego podróżami, powitano go z zapałem w przepełnionym publicznością teatrze i nie szczędzono mu hucznych aplauzów. Lecz po trzecim koncercie, zima oddziałała na jego zdrowie i zmusiła go znowu do udania się do ciepłego klimatu. Pojechał on na wschód, zwiedził Kair, Aleksandję i Konstantynopol, gdzie amaasadorowie Anglji i Francji wprowadzili go na pokoje sułtana.

Z Konstantynopola Hauser udał się do Włoch. W zimie 1861 r. dał on w Trjeście cały szereg koncertów, które miały nadzwyczajne powodzenie, i następnie pojechał przez Weronę do Medjolanu. Trudności, jakie wywoływało tam z początku jego imię, przezwyciężył on potęgą swego smyczka. Grał on w Teatrze della Scalla, wśród natłoku rozentuzjazmowanej publiczności, i jak świadczą tameczne gazety, wywołał zapał nie mniejszy od tego, z jakim przyjmowano niegdyś Paganiniego. Ztamtąd udał się on do Turynu, gdzie pomimo gorącej pory roku, dał 10 koncertów, na które publiczność gromadziła się tłumnie. Król Wiktor Emanuel mianował Hausera kawalerem orderu śś. Maurycego i Łazarza, która to dekoracja nie stała się udziałem żadnego innego, oprócz Rossiniego, artysty. Z Włoch Hauser przedsięwziął przez Szwajcarję podróż do Francji. W Paryżu, przepełnionem produkcjami muzycznemi, zdołał on uzyskać sławę zaraz na pierwszym koncercie. Dał on koncert w sali Herza, która rzadko kiedy mieściła w swych murach tak dobrane towarzystwo znakomitości ze świata dyplomatycznego i artystycznego. Znajdowali się tam między innemi książę i księżna Metternich, hr. Walewski, Thouvenel i inni, którzy słyszeli już poprzednio grę jego w swych salonach.

* (Magik Steinhausen) wczoraj przybył do Warszawy; mieni się on nadwornym prestidigitatorem N. króla pruskiego. Magik ten, przywiózł z sobą gazety zagraniczne, w których jego zręczność wynoszona jest pod obłoki. Obecnie p. Steinhausen układa się z dzierżawcą Doliny Szwajcarskiej o szereg wystąpień w sali tego zakładu. O rezultacie tych układów doniesiemy wkrótce.

* (Sala giełdowa). Onegdaj, jak to donieśliśmy, otworzoną została przez JW. prezesa Banku, w obec starszych giełdy, wygodnie urządzona sala zimowa, przytykająca do rotundy giełdy, a służąca na zebranie dla bankierów i kupców podczas czynności giełdowych. W sali tej dość przestronej i odświeżonej, umieszczono 80 fotelów z napisami firm domów, dla których są przeznaczone. Urządzenie to wielce wygodne dla publiczności giełdę odwiedzającej, ma razem ułatwić agentom czynności przy pośredniczeniu w tranzakcjach. Przyczem poleconem zostało ścisłe przestrzeganie, aby pośredniczenie przy tranzakcjach wykonywane było li przez agentów przysięgłych. (*G. Handl.*)

* (Wypadek). W dniu wczorajszym Marjanna Raczyńska, lat 71 wieku licząca, nagle życie zakończyła.

* Numer 22 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—Fragment, p. W. Morzkowską.—Veder Napoli e poi mori!, wiersz T. Lenartowicza.—Jan Długosz, nauczyciel dzieci Kazimierza Jagielończyka, p. K. Wł. Wojcickiego (z drzew. i obrazu W. Ejona.—Epawi, powieść przez Reybaud przekład J. Belejowskiej (c. d.)—Miejskie Pokłosie.—Dantego komedja Boska, ustęp z pieśni XIV (z drzew. Dore.)—Korespondencja z Drezna, p. J. I. Kraszewskiego,—z Paryża, p. W*.—Uroczystość smoka w Kochinchinie (z drzew.)—Spotkanie z Soularego, przekład Mirona (z drzew. Tegazzo.)—Cervantes, p. F. H. L. (z drzew.)—Przegląd teatralny, p. F. H. L.—Widok Pirenejów od strony Hiszpanji, kopja z obrazu Szermentowskiego z wystawy paryzkiej w r. 1865.—Lato w Warszawie, Rudzkiego.—Powrót ze spaceru, szkic Wincentego Smokowskiego.—Przy straganie, szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego.

* Nr. 7 *Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera:—Przegląd tygodniowy, przez T. L.—List Ig. F. Dobrzyńskiego.—Teatra Warszawskie (Sztuka i Handel,) p. W. Szymanowskiego.—Przegląd literatury muzycznej (Meyerber i jego czary,) p. A. Jeske.—Nowiny ze świata muzycznego,—a w feljetonie: Jak to dawniej bywało (dokoń. p. Krasickiego.)

---

* (Nowa ustawa gimnazjalna). Nowy regulamin z d. 27 września 1865 r., uzupełniający nową ustawę gimnazjalną, różni się od poprzednich w trzech ważnych punktach: 1) ustanawia lekcje godzinowe a przez to we wszystkich klasach mniej więcej skraca ilość czasu naukowego; 2) ustanawia dość długie przerwy między lekcjami, co podaje uczącym się możność odświeżania sił swoich ruchem na wolnem powietrzu, i 3) w niższych dwóch klasach, dla uczni młodszego wieku przeznacza mniej godzin, aniżeli w wyższych klasach dla starszego wieku. Odtąd uczniowie 1-ej klasy mieć będą 24 godzin na tydzień, czyli po 4 godzin dziennie, poświęconych dla nauki; uczniowie 2-ej klasy—25 godzin na tydzień, czyli 5 dni po 4 godzin, a jeden 5 godzin; a uczniowie wszystkich pozostałych klas—27 godzin na tydzień, czyli 3 dni po 4 godzin i 3 dni po 5 godzin. Tym sposobem przeciąg czasu naukowego we wszystkich klasach znacznie skrócony został, gdy tymczasem ilość czasu na przerwy między lekcjami, wynosząca dotąd 40 minut, powiększoną została do 1 godziny w klasach niższych, a do 1¼ godziny w pięciu wyższych. *(Birż. Wied.)*

* (Mapa stepu kirgizów, obwodów orenburgskich i syberyjskich kirgizów, semipałatyńskiego i turkiestańskiego, sporządzona przez pułkownika Połtorackiego i podpułkownika sztabu jeneralnego Ilina), obejmująca całą przestrzeń środkowej Azji, od morza Kaspijskiego do Chin, a od granic Afganistanu i Persji do Syberji. Tym sposobem mapa ta obejmuje, oprócz właściwego stepu kirgizów, wszystkie chaństwa środkowej Azji (Chiwę, Bucharę i Kokan), posiadłości niepodległych turkomanów, Małą Bucharę (Kaszgar, czyli Turkiestan chiński) i część kraju Ilijskiego, tudzież część orenburgskiej i tobolskiej gubernji i całą prawie gubernję tomską. Za materiały do tej mapy służyły: szczegółowe plany stepów kirgizów, znajdujące się w zarządach syberyjskim i orenburgskim, ostatnie pomiary, mapy Zacharowa i Szlagenwejta, prace Chanykowa i mapa z podróży Wambery. W obecnej chwili, kiedy środkowa Azja zajmuje powszechną uwagę, można się spodziewać, że nowowydana mapa, pomimo niedokładności jakie w niej być mogą, w braku lepszych przewodników, może zaspokoić ciekawość publiczną. Bardzo przystępna cena tej mapy (80 kop. na miejscu, a 1 rub. z przesyłką) daje możność każdemu, przy czytaniu gazet lub pism traktujących o Azji środkowej, rozpoznawania dróg i krajów, których położenie było dotąd nieznane dla większej części publiczności. *(Rus. Inw.)*

Anglja.

* (Stephens), syn komisarza aukcyjnego z Kilkemey w Irlandji, otrzymał bardzo ograniczone wychowanie. Był on przez pewien czas urzędnikiem przy budowie drogi żelaznej. Jako jeden z najczynniejszych członków stowarzyszenia „młodej Irlandji", zwrócił on na siebie zawczasu uwagę O' Briena, który wskazał na niego jako na filar przyszłości Irlandji. W 1848 r. brał on czynny udział w powstaniu Irlandzkiem. Był on sekretarzem przewódcy powstania i walczył pod Ballingarry. Po przytłumieniu powstania, udał się on do Ameryki, zkąd następnie wrócił do Irlandji i był w r. 1856 nauczycielem w wyższej szkole żeńskiej w Kittarney, a potem w Dublinie. Odtąd stracono go całkiem z oczu, aż nareszcie teraz wystąpił on jako pełen wpływu przewódca fenjenów. Powiadają, że ma on nadzwyczaj miłą powierzchowność; jest on wzrostu nieco więcj niż średniego, ma świeżą cerę i obfity zarost, włosy czarne cokolwiek jasne, i małe, żywe i bardzo ruchliwe oczy. Fizjonomja jego zdradza inteligencję, i zarazem moc charakteru. W więzieniu odznaczał się on nadzwyczajną pogodą umysłu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Pogoń). *Queenstown, 27 listopada.* Statki wojenne *Liverpool* i *Achilles* odpłynęły na morze z ajentami policyjnymi. Przypuszczają że udały się one w pogoń za statkiem, na którym Stephens ratował się ucieczką. (*Nord*).

* (Projekt małżeństwa). Z Londynu piszą do *Köln Z.*, że potwierdza się wiadomość o przyszłych związkach małżeńskich księcia Chrystjana augustenburgskiego z trzecią siostrą królowej Wiktorji, księżniczką Heleną. Młoda para ma zamieszkać w Anglji.

Austrja.

* (Układy handlowe). *Wiedeń, 27 listopada.* W obec wiadomości podanej przez gazety zagraniczne o posłaniu z Paryża do Wiednia naczelnika sekcji Herbeta dla prowadzenia układów zmierzających do zawarcia traktatu handlowego austrjacko-francuzkiego, zapewniają z jak najpewniejszych źródeł, że ani Herbet nie został tu przysłany, ani też nie zamierzają w Paryżu posłać go. (*Wolffs. T. B.*)

* (Sejm w Zagrzebiu). *Wiedeń, 28 listopada.* Z pomiędzy rozpraw sejmowych, jakie w tej chwili odbywają się w całej monarchji austrjackiej, zasługuje na największą uwagę sejm w Zagrzebiu. Według najświeższych wiadomości lewe stronnictwo zjednoczenia trwa jeszcze ciągle w oporze biernym i wstrzymuje się uparcie od posiedzeń. Nadeszły wczoraj telegram donosi, że odbywane dalej w łonie sejmowym rozprawy nosiły na sobie charakter umiarkowany. Pokazuje się z tego, że tak jak wszystkie inne stronnictwa w Austrji dążą do pojednania i do porozumienia, i w Zagrzebiu także pragną uniknąć zbyt wybitnego rozdzielenia stronnictw. Pod tym względem zaszłe owo starcie może posłużyć za bezpośrednio nader ważną polityczno-moralną naukę. (*Wien. Abp.*)

Grecja.

* (Nowy gabinet). *Ateny, 25 listopada.* Skład nowego gabinetu jest następujący: Deligeorgios, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych i sprawiedliwości; Grivas, minister wojny; Mawromichalis, minister marynarki; Aristides, minister skarbu, Zaïmis, minister spraw wewnętrznych; Spilios-Antinopulo, minister wyznań. (*Nord*).

Holandja.

* (Dymisja). *Haga, 27 listopada.* Organ urzędowy donosi, że król przyjął dymisję ministra skarbu Betz'a. Minister sprawiedliwości Olivier objął tymczasowo zarząd ministerstwa skarbu. (*Wolffs T. B.*)

Portugalja.

* (Izba deputowanych.—Burze). *Lizbona, 26 listopada.* Izba deputowanych przyjęła jednozgodnie projekt do prawa uwalniającego od opłaty cła handel winem na rzece Duro. Srożyły się tu straszne burze. Brzegi Tagu są zalane. (*Nora*).

Prusy.

* (Pogłoski o interwencji Rosji). *Berlin, 27 listopada.* Rozmaite dzienniki powtórzyły już po kilkakrotnie pogłoskę o dyplomatycznej interwencji Rosji, mającej na celu zjednoczenie księztw z koroną duńską pod postacią unji osobistej. Już dawniej zwracano uwagę na to, że w tutejszych kołach rządowych nic nie wiedzą o podobnej interwencji. Pomimo tego utrzymują nawet, że te pogłoski rozszerzane bywają naumyślnie z Berlina, dla nastraszenia Szlezwig-Holsztynji i skłonienia księztw tych do połączenia się z Prusami. Możnaby jednak przyjąć, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie, i że podobne pogłoski przeszły dla tego tylko do prasy, ażeby wprowadzić w błąd i wahanie się zwolenników anneksji w Pusach i w innych państwach niemieckich. (*Patr. Ztg.*)

* (Kwesja frankfurcka). Korespondenci wiedeńscy do licznych gazet, a między innemi do *Köln. Z.* z 25 i 27 listopada, do *Allg. Aug. Z.* z 21 t. m. i do *Frankf. Postz.* z tejże daty, podają w kwestji frankfurckiej niezgodne z prawdą wiadomości tak co do treści depesz pruskich, jak i co do postawy politycznej Prus w tej kwestji. Jeżeli rząd królewski nie każe zaprzeczać urzędownie podobnym wiadomościom, pochodzi to ztąd, że nie chce zboczyć od powszechnie przestrzeganego obowiązku, nie ogłaszania depesz obcych gabinetów bez ich przyzwolenia. Jeżeli pod względem tego obowiązku nie będzie zachowywana wzajemność, jak to ma miejsce w wyż wspomnianych korespondencjach, obejmujących wersje oparte na niedyskrecji i do tego niezgodne z prawdą, w takim razie i Prusy będą zmuszone odstąpić od dotychczasowego zwyczaju przestrzegania tajemnicy co do depesz austrjackich. Krok podobny byłby tem bardziej godny pożałowania, że w obec takiego systemu wojny gazeciarskiej, wszelkie poufne pomiędzy gabinetami układy stałyby się niemożebnemi. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawa frankfurcka). *Ber'in, 28 l'stopada. Nordd. A. Z.* uzupełniając swój wczorajszy artykuł o sprawie frankfurckiej, powiada: Nie wyłącza to zresztą Prus od trzymania się nadal powziętego w nocie z dnia 6-go października stanowiska, i od wytknięcia sobie w razie jakichkolwiek trudności innej drogi w obranym raz kierunku, w celu załatwienia kwestij spornych. (*Wolffs T. B.*)

* (Groźby). *Berlin, 28 listopada. Volksblatt* z powodu odwiedzin p. Gablenz w Hanowerze, występuje z artykułem przeciwko Hanowerowi, kończącym się następującemi słowy: Hanower pożałuje swojego opierania się skale pruskiej, toczącej się niewstrzymanym pędem ku morzu. Gdyby Hanower połączył się w jeden nierozerwany węzeł z księciem augustenburgskim, obydwie kwestje zostałyby za jednym zamachem rozwiązane. (*Schles. Z.*)

* (Armja pruska). *Weser Z.* podała niedawno w korespondencji z Berlina wiadomość, że skład armji czynnej, który wynosił w roku zeszłym 213,000 ludzi, został jakoby w tym roku, dla względów finansowych, zredukowany do 201,000 ludzi, przez co rząd chciał dać faktyczny dowód, że postawiony przez większość izby deputowanych, podczas ostatniej sesji sejmowej, wniosek dążący do pojednania i zmierzający do zredukowania armji do 200,000 ludzi, jest wykonalny. Cała wiadomość powyższa jest zmyślona. O podobnym pojednawczym wniosku nikt dotąd nic nie wie i redukcja armji, o której mowa, nie miała wcale miejsca. (*Nordd. A. Z.*)

* (Projekta rządowe.) *Berlin, 27 listopada.* Do tego czasu nieodbyło się jeszcze żadne posiedzenie ministerstwa stanu dla naradzenia się nad projektami, jakie mają być przedłożone sejmowi. Jedno jest tylko pewnem, że zaraz przy otwarciu posiedzenia ma być wniesiony przedwstępny plan wydatków i dochodów na r. 1866. Co się tyczy innych projektów, mają poczekać wprzód, jaką postawę przyjmie izba deputowanych, za nim można będzie pomyśleć stanowczo o pracach, któremi się ma zająć owa izba. (*Patr. Z.*)

* (Wybory.) W Poczdamie na 40 postępowych kandydatów do rady miejskiej wybrano tylko 4. Pomiędzy niewybranemi znajduje się także p. Schulze-Delitzsch. (*Patr. Z.*)

* (Fałszywe pieniądze.) Jak się pokazało, polak który niedawno przebywał potajemnie w Bydgoszczy i tak rozrzutnym był w wydawaniu 25 rublowych papierków, ale na nieszczęście zdołał uciec, był ajentem bandy fsłszerzy pieniędzy znajdującej się w Londynie i w Rosji; skonfiskowane zatem 5,000 rubli są fałszywe. Z owych sfałszowanych biletów rublowych puściła niedawno w kurs kilka sztuk pewna rodzina krawiecka z Gorzyszkowa. Dano o tem znać z Włocławka, i zaraz zaaresztowano owego krawca wraz z jego żoną, który w ucieczce przybył do Torunia; odbyto rewizją domu u jednego z jego krewnych w bliskości Torunia, znaleziono tam 3,000 fałszywych biletów rublowych i w skutek tego aresztowano jeszcze 5 osób podejrzanych o rozszerzanie fałszywych pieniędzy. Wiadomość podana w ostatnim numerze naszej gazety stoi w związku z owemi aresztowaniami. (*Patr. Z.*)

* (P. Hasenkamp.) *Królewiec d. 26 listopada.* Redaktor *Hartung Z.* p. Hasenkamp, który jak wiadomo odsiaduje obecnie za przestępstwo prasowe karę więzienia, został wskutek podawanej przez siebie prośby wypuszczony w dniu wyborów do rady miejskiej, na cztery godziny z więzienia, ażeby jako wyborca mógł odbyć swoją powinność obywatelską. (*Patr. Z.*)

* (Kwestja zawalania się domów). *Berlin, 27 listopada.* Coraz większa objawia się potrzeba, pisze *Ger. Z.*, pomyślenia stanowczo o tem, jakby położyć nareszcie koniec obawie przed zawalaniem się domów, która wyrodziła się w epidemję, gdyż jeżeli jeszcze tak potrwa kilka tygodni z wypowiadaniem hypotecznych długów, jak to było w ostatnich dniach, wtenczas przepadną miljony włożone dziś w grunta Berlina i własność obywatelska straci zupełnie na wartości. W ostatnich dwóch tygodniach nie było dnia, w którymby nie zażądano spłaty długu hypotecznego, wynoszącego najmniej 100,000 talarów, a w jednym nawet dniu liczba ta dochodziła do poczwórnej wysokości. Hypoteki zaś te nie należały bynajmniej do tak zwanych niepewnych, owszem były to same pewne pierwsze hypoteki, oparte na majątku małoletnich. Że zaś o uiszczeniu się przy dzisiejszem krytycznem położeniu finansowem z owych wypowiedzianych długów nie może być żadnej mowy, właściciele domów zatem, na których ciążą owe hypoteki, wystawieni są na widoczną ruinę, i nikogo to nie zadziwi, jeżeli w przyszłym roku większa część Berlina wystawioną będzie na subhastację. Już obecnie w tutejszym sądzie miejskim wszystkie dnie aż do czerwca roku przyszłego zajęte są terminami subhastacyjnemi, a często nawet na jeden dzień przypadają po 2 termina. (*Patr. Z.*)

* (Komisja zdrowia.) *Gdańsk, 24 listopada.* Komisja zdrowia, na czele której stoi prezes policji p. Clausewitz, odbyła rewizją po domach i mieszkaniach w tutejszem mieście, i uznała za konieczne, jak dowiadujemy się, ażeby ze względów sanitarnych wyprowadzili się w d. 1 kwietnia lokatorowie z pewnej liczby zajmowanych przez nich mieszkań. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Króleśtwo portugalscy). *Florencja, 26 listopada.* Król i krolowa portugalscy wyjadą we wtorek do Drezna, zkąd udadzą się do Francji. (*Nazione*).

* (Książę Napoleon) przybył 26 listopada do Medjolanu, zwiedziwszy poprzednio Brescię. (*Nord*).

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Kozienice, 10 (22) listopada. (*)

Pobór do wojska.

U nas w m. Kozienicach, pobór odbył się równie szczęśliwie, jak w drugich miejscach.

Pierwotne obejrzenie popisowych, czyli tak zwana superrewizja, odbyła się bardzo prędko i pomyślnie. Popisowych, którzyby nie stawili się do superrewizji, prawie nie było, oprócz tych, co stawili się w miejscach niestałego swego zamieszkania. Ale losowanie i sam pobór odbyły się jeszcze szczęśliwiej i pomyślniej, czego się spodziewaliśmy, z zupełną ufnością na pewne powodzenie, pomimo złośliwych gadanin pozostałych stronnictw, które upewniały, że nie wszyscy popisowi stawią się do losowania, że w podobny sposób odbywany pobór jeszcze nie jest zrozumiały dla ludu, że on jeszcze nie przyzwyczaił się do tej reformy, że przytem będzie wiele przeszkód i t. p.

Gadaniny te mogły być, rozumie się, rozpuszczane przez ludzi zupełnie nieobznajmionych z rzeczą. Lud doskonale pojął obecną reformę poboru do wojska, i z niecierpliwością oczekiwał jej urzeczywistnienia, oczekiwał samego poboru. Lud wiedział, że pobór jest konieczny, a jak będzie się odbywał,—to było mu ogłoszone i wyjaśnione dokładnie przez naczelników cząstkowych.

Losowanie w Kozienicach rozpoczęło się 31 października (12 listopada), to jest w niedzielę. Naprzód byli powołani do losowania popisowi chrześcjanie w liczbie przeszło 680 ludzi, a następnie starozakonni w liczbie 114. Liczba popisowych tym sposobem była znaczna; nie mniej jednak losowanie następnego dnia, w poniedziałek zostało ukończone, a we wtorek 2 (14) listopada, 227 rekrutów chrześcjan i 38 starozakonnych (licząc tu zastępców) byli już w Radomiu, o 35 wiorst. Lecz przytem, uważamy za obowiązek zaświadczyć, że wszyscy się stawili, oprócz jednego starozakonnego, który nie zdążył na czas. Żadnego zbiegłego popisowego, żadnej skargi, żadnych nieporozumień,—niczego podobnego nie było.

Przy ogłoszeniu popisowych rekrutami, w obecności ludu zgromadzonego może w liczbie 2,000 ludzi, odezwał się tylko płacz kobiet żegnających się z mężami, dziećmi, braćmi, płacz zwykły, naturalny; nie było słychać szemrania, ani ze strony rekrutów, ani ze strony ludu. Prawda, niektórzy rekruci, rozczuleni płaczem matek, siostr i żon, z początku posmutnieli, ale drudzy wstydzili ich i powstrzymali swym śmiechem i kalamburami. Rekruci przy ogłaszaniu ich nazwisk sami wychodzili z tłumu ludu i stawali na wskazane im miejsce.

Przeznaczono im dogodny lokal i z przyjemnością widzieliśmy, jak wesoło śpiewali, tańczyli i pocieszali swych krewnych i mówili im: „Czego tu płakać! Taki już los. Jeżeli nie ja, to drugi musiałby służyć, a jeżeli nie drugi to trzeci. Wszystko jedno."

Dla odesłania rekrutów z Kozienic do Radomia, włościanie dobrowolnie i bezpłatnie dali 75 furmanek.

Jednem słowem, wszystko szło jak najdoskonalej, tylko z starozakonnymi było więcej kłopotów niż z chrześcjanami, pomimo że starozakonnych było sześć razy mniej. Kłopoty i trudności te przy każdym poborze pochodzą z tego, że starozakonni po większej części nie mają świadectw metrycznych urodzenia, lub mają ich bardzo mało, a przedstawiają tak zwane akty znania, lub lata oznaczone w latach poprzednich przez komisje konskrypcyjne.

Niewielu ze starozakonnych zeznaje akta o uro-

(*) List ten wzięty jest z *Warz. Dniew.*

dzeniu dzieci swych przed urzędnikiem stanu cywilnego. Większa ich część uważa to wcale nie za konieczność. Zatem bardzo często bywa, że dzieci nie są zapisane w księgach ludności przy rodzicach, a jeżeli są zapisane, to przy księgach nie ma o nich żadnych dokumentów. W skutku tego, szczególnie przy konskrypcji, starozakonni niemający metryk urodzenia, bywają zmuszani robić akta znania, to jest biorą świadków, którzy zeznają rok ich urodzenia, a potem zeznanie swe stwierdzają w sądzie okręgowym przysięgą. Czy może być przytem choć cząstka prawdy? Dla tego, o ile nam wiadomo z pogłosek, w komisjach konskrypcyjnych akta te znania nie były przyznawane za dokumenta.

Na potwierdzenie naszych słów, przytaczamy następujący fakt:

Pewien bogaty starozakonny miał kilku synów; z nich dwóch, podług swych lat powinno było podlegać konskrypcji w roku bieżącym. Starszy według dokumentów miał 21 lat i zapisany był do listy popisowych, a młodszy nie miał żadnych dokumentów urodzenia, i dla tego był zrobiony akt znania; ten akt oznaczał mu tylko 18 lat; zatem nie podlegał poborowi. Ale ten akt znania wpadł w ręce naczelnika cząstkowego, który osobiście znał starozakonnego i podejrzywając wiarogodność dokumentu, postanowił sprawdzić zeznania świadków. Świadkowie zmięszali się i zaczęli mówić niedorzeczności, jak naprzykład: „My... my stwierdzamy że on jest synem Judki i Syfki, urodził się wtenczas kiedy ten dom się budował.” Okazało sie kłamstwo i tym sposobem akt znania został unieważniony.

Ale starozakonny ojciec i syn nie stracili przytomności. Ojciec ożenił syna z bogatą żydówką z drugiego miasta i przesiedlił go tam. Tam znów zrobiono akt znania i świadkowie pod przysięgą w sądzie, oznaczyli starozakonnemu 26 lat. Zatem, starszy ma lat 21 a młodszy 26. Ale trzeba było nieszczęścia, że naczelnikowi cząstkowemu wpadł w ręce i ten akt znania. Świadkowie znów byli badani i znów zaczęli zeznawać niedorzeczności.

Rozumie się i drugi syn starozakonnego z rozkazu naczelnika cząstkowego, był stawiony przed komisją konskrypcyjną do obejrzenia i zapisany do listy popisowych 20-letnich, ponieważ według zeznania samych rodziców, urodził się w rok po najstarszym synu. *J. S.*

Pilica 9 (21) listopada.

Pochodzenie Pilicy.— Fabryki kortów i papieru, farbiernia.— Losowanie do wojska.

Miasteczko Pilica, winno swe pierwiastkowe pochodzenie jedynie pięknej miejscowości. Na dosyć wzniosłej górze, wzmocnionej na spadzistych bokach kamieniami i otoczonej rowem, był zbudowany niegdyś zamek, obsadzony drzewami, a urządzona w ten sposób letnia rezydencja Zborowskich dała powód do powstania miasteczka, Różna czeladź i wszelkiego rodzaju konsumenci, spekulujący według dawnego zwyczaju na okruchy z bogatego książęcego stołu, zaczęli zabudowywać dolinę rzeki Pilicy i tym sposobem powstała osada. Teraz Pilica wzrasta i podtrzymuje się przez utworzone następnie przemysłowe znaczenie, do czego niewątpliwie głównie pomogło jej położenie na drodze bitej, łączącej dwie najważniejsze drogi kraju, a mianowicie: pomiędzy drogą bitą krakowską a koleją żelazną warszawsko-wiedeńską, Ludność miasteczka głównie składa się ze starozakonnych, a w części z niemców i polaków. Przemysł fabryczny znajduje się w ręku niemców i polaków, zaś handel i drobne rękodzielnictwa, w ręku starozakonnych. Fabryki znajdujące się w pewnej odległości od miasteczka, należą do jednego pilickiego obywatela, p. Moesa, do którego należą też wszystkie zakłady wewnątrz Pilicy, mianowicie: gorzelnia i browary, młyn parowy i farbiernia.

Fabryka kortów znajduje się o 3 wiorsty od Pilicy we wsi Sławniewie. Jest to ogromna pięciopiętrowa budowla, mieszcząca w sobie, oprócz farbierni wełny, wszystkie gałęzie zawikłanego mechanizmu fabrykacji kortu. Około 200 warsztatów poruszane jest przez dwie maszyny: parową, o sile 24 koni i wodną, o sile 60 koni. Przy tej fabryce znajduje się dyrektor z pensją 1,000 rs. rocznie; 2 mechanicy biorący po 300 rs. rocznie, 2 stolarze— po 45 rs.; prostych robotników 148— po 45 kop. dziennie, kobiet 65— po 20 kop., dzieci od lat 8 do 12 mających 120,— po 16 k. Wartości recznej produkcji kortów ściśle oznaczyć nie można, a podanie przypuszczalne cyfry nie miałoby celu; mogę tylko dodać, że firma Moesa, z powodu wyborowego gatunku używanych surowych materjałów i starannego wyrobu kortów, zjednała sobie, jeżeli nie europejską, to przynajmniej wszechrosyjską sławę. Co się tyczy cen, korty Moesa sprzedają się drożej niż korty z innych fabryk, ale za to do ich wyrobienia używają się najlepsze gatunki wełny i jedwabiów i stanowczo nie są dopuszczane żadne fałszywe przymięszania, w rodzaju naprzykład bawełny lub nici lnianych; dla tego korty te obok prześliczności glansu i równości tkaniny, odznaczają się nadzwyczajną trwałością w noszeniu. Jakkolwiek by długo je nosić, z pod barwy nie wychodzi na wierzch gruba osnowa tkaniny. Dla tego, jako przedmiot drogi, korty pilickie wcale się nie znajdują w sklepach tutejszych kupców, którzy wolą handlować tańszemi gatunkami. Przy fabryce niema składu, dla tego że korty małemi partjami ciągle wysyłane są do Warszawy, zkąd idą głównie do Petersburga, Moskwy i Charkowa, gdzie są kantory składowe i w części za granicę. W fabryce zostają zostają tylko sztuki, z najmniejszą choćby skazą. Tym sposobem widziałem w liczbie innych doskonałych gatunków, prześliczny wojenny drap ciemnozielonego koloru.

Fabryka papieru znajduje się o 7 wiorst we wsi Wierzbkach a nie w Libertowskiej Woli. Tutaj murowana budowla fabryczna jest daleko mniejsza, dla tego, że przy mniej zawikłanym mechanizmie tej fabrykacji, mieści daleko mniejszą ilość warsztatów. Cały mechanizm porasza parowa maszyna o sile 7-u koni i dwie pompy wodne o sile 60 i 30 koni. Dyrektor fabryki pobiera 1,200 rsr. rocznie, 5-u mechaników po 180 rsr., 83 robotników po 35—40 kop. dziennie, kobiet 87, po 18 kop., dziewcząt małych 10, po 12 ½ kop., chłopców 7-u, po 15 kop. Papier wyrabia się wszelkich gatunków, poczynając od białego atłasowego do prostego szarego. Fabryka najbardziej zajęta jest wyrabianiem papieru na gazety, najłatwiej zbywanego. Papier listowy różnokolorowy jest ścisły i gładki. W ogóle gatunek jego jest wcale niezły. Przy fabryce jest skład, gdzie każdy pragnący może wybierać i kupować papier detalicznie, tylko nie mniej jednej ryzy. Kupując papier listowy, byliśmy zadziwieni jednakowością ceny w składzie i w sklepach. Na to kasjer nam odpowiedział, że fabryka i w sprzedaży en gros nie robi ustępstw; jeżeli zaś w sklepach nie podnoszą ceny, to w zamian za to w librach i zapieczętowanych ryzach nie dają należytego gatunku, i przy tem lepsze gatunki mięszają z gorszemi. Roczna wartość fabrykacji wynosi średnio 20,000 rsr.

Robotnicy w obu fabrykach są po większej części niemcy; polaków nie wielu; mieszkają tamże w murowanych i drewnianych domach, rozdzielonych na osobne lokale, mające od jednego do trzech pokoi. Stosownie do wielkości lokalu, płacą fabrykantowi miesięcznie komornego od 75-u kop. do 3 rsr. Trzyrublowych lokali mało i niechętnie je najmują; po większej części jedna rodzina zajmuje jeden pokój, lecz zdarza się, że dwie lub trzy bezdzietne rodziny mieszczą się w jednym pokoju, dla oszczędności komornego i opału. Chociaż robotnicy na pozór są bladzi, anemiczni, co jest następstwem nieczystej atmosfery w fabryce i braku ruchu, jednakże pokarm ich zupełnie jest zadowalniający; mięso i piwo prawie co dzień koniecznie jest u nich na stole. Na pierwsze spojrzenie, tak drogi pokarm zdaje się nieodpowiednim niewysokiemu dziennemu zarobkowi, lecz zważywszy, że ojciec rodziny pobiera naprzykład 45 kop. dziennie i troje jego dzieci tyleż, to dzienny dochód okaże się zupełnie dostatecznym na taki zasycający pokarm. Na wypadek choroby robotników, znajduje się domowa apteka i roczny doktór.

Farbiernia, zajmująca się myciem i farbowaniem na różne kolory wełny, poruszana jest maszyną parową o sile 9-u koni. Przy niej znajduje się dyrektor z pensją roczną 900 rsr., i 30-u robotników biorących po 30 kop. dziennie. Głównie używane barwniki są: amerykański sandał i indygo. *J. L-skij.*

P. S. Uważam nie za zbyteczne dodać, że losowanie popisowych u nas w Pilicy, odbyło się w oznaczonym terminie, w zupełnym porządku, bez żadnych wydarzeń i wypadków. Zbiegostw nie było. Z prawa wykupienia się korzystali głównie popisowi starozakonni. Rekruci pod względem psychicznych uczuć okazali wstrzemięźliwość. Były i łzy, ale jak ich być nie miało, tam, gdzie wmięszane są najdroższe rodzinne związki. Mocno płakały kobiety, ale kobiece łzy—produkt, jak wiadomo nie drogi.

Czy istnieje pyromanija?

Rada lekarska, roztrząsnąwszy podniesioną przez ministerstwo sprawiedliwości kwestję o istnieniu choroby pod nazwą pyromanji, doszła do następnej konkluzji, którą przytaczamy z *Żurnała ministerstwa justieji*:

Kwestja co do tego, czy istnieje lub nie szczególny rodzaj obłąkania, którego główna cecha zależałaby na nieprzepartym pociągu chorobliwym do podpalania (to jest tak nazwana pyromanija), a jeśli istnieje, to przez jakie symptomata i przy jakich warunkach się objawia, wynikła prawie w początku bieżącego wieku. Kwestja ta została podjętą przez samych prawników; dała ona powód do licznych sporów pomiędzy nimi i lekarzami oraz do rozlicznych psychiatrycznych teorij; od rozwiązania kwestji zależało nietylko stwierdzenie nowego faktu patologicznego, lecz zarazem uwolnienie od kary wielu przestępców. W obecnym czasie spór ten należy uważać za zakończony, a mówiąc z wszelką oględnością, można powiedzieć stanowczo, że dotychczas nie ma danych, któreby skłaniały do przypuszczenia istnienia choroby tak zagadkowej. (*) Rozpatrując liczne wypadki podpalenia, sędziowie nie mogli nie zwracać uwagi na okoliczność, że jeśli w niektórych z takowych przestępstwo objawiało się w sposób zupełnie dostateczny i dokonywane było pod wpływem normalnych lub widocznie chorobliwych idei, to w innych wypadkach, przeciwnie, charakter przestępstwa pozostawał zagadkowym dla braku powodów które do takowego pobudziły, dla niespodzianego zeznania przestępcy, na którego bynajmniej nie padało podejrzenie, równie jak dla tego, że uskarżał się on częstokroć na rozmaite cierpienia, które oczewiście, nie miały szkodliwego wpływu na jego zdolności umysłowe, i t. d. Sędziowie wprzód od lekarzy zaczęli przypuszczać w podobnych razach istnienie szczególnego stanu chorobliwego i domagać się udziału lekarzy w zbadaniu przestępcy i określeniu charakteru przestępstwa. Większa liczba wypadków zagadkowego podpalania, które przedstawiano pierwiastkowo do zbadania lekarzom, dokonywaną była tylko w pewnym perjodzie życia ludzkiego, a mianowicie: około epoki dojrzewania. Okoliczność ta zdawała się lekarzom nader ważną, i głównie zwróciła na siebie ich uwagę. Rozważając wypadki podpalenia opisane przez E. Platnera i zebrane w niektórych gazetach niemieckich prawnych, oraz te które się przedstawiały własnej jego obserwacji, Henke doszedł do wniosku, że chorobliwą namiętność do ognia należy przypuszczać, i że zjawia się ona szczególniej w epoce dojrzewania, podczas której dają się dostrzegać rozmaite cierpienia w systematach krążenia krwi i nerwowym, a niekiedy i widoczne dezorganizacje psychiczne. To zdanie Henkego stanowi węgielny kamień całej nauki o pyromanji: miała ona licznych stronników, którzy ją przyjmowali bezwarunkowo lub z pewnemi ograniczeniami, oraz licznych przeciwników.— Mekel usiłował nadać teorji Henkego charakter jeszcze wyłączniejszy, dopuszczając istnienie nietylko chorobliwej namiętności do ognia, ale i *nieprzepartego pociągu do podpalania.* Flemming a za nim Richter, Casper i inni, starali się zbić wyżwspomnione teorje, poczytując je za sprzeciwiające się tak spostrzeżeniom bezpośrednim jak i zasadom teoretycznym. Mimo to jednak ogromna większość lekarzy, szczególniej zajmujących się medycyną sądową, nie zgłębiając bliżej, jakim sposobem Henke przyszedł do tak śmiałego wniosku, w zupełności podzielała jego pogląd na kwestję pomienioną. Pruskie ministerstwo sprawiedliwości, opierając się na zdaniu lekarzy, nadało niedojrzałej teorji patologicznej Henkego znaczenie ostatecznie stwierdzonego faktu naukowego, i dla tego to polecone było we wszystkich wątpliwych wypadkach podpalania żądać opinji lekarzy specjalistów dla orzeczenia: czy takowe dokonane zostały przez ludzi zdrowych lub pyromanów. Wątłość pojęć o symptomatach patologicznych tak nazwanej pyromanji, dawała lekarzom zupełną możność określania stanowczo charakteru przestępstwa, w tych wypadkach podpalania, które inaczej pozostałyby zagadkowemi, nietylko dla prawników lecz i dla nich samych: powoływali się oni wówczas na pyromanję. Dla tego liczba pyromanów zwiększyła się w sposób nieskończony, a prawnicy, którzy pierwsi dali powód do teorji Henkego i Mekela, sami zaczęli silnie przeciw niej powstawać. Tymczasem we Francji chwiejna nauka Esquirola o obłąkaniu jednoprzedmiotowem, zastosowaną została przez Georget'a do nauki o pyromanji. Choroba ta, podług jego pojęć, była nie jaka *amentia occulta*, jak ją niegdyś zwał Platner, *lecz należała do rzędu oczewistych instynktowych monomanij.* Marc poparł zdanie Georget'a i starał się zlać pojęcia niemieckie i francuzkie o pyromanji w jedną całość, czem jeszcze więcej utrwalił naukę o tej chorobie. Przy takiem położeniu rzeczy, dla utworzenia sobie jakiegokolwiek pojęcia o chorobie, przez wszystkich prawie przypuszczanej, lecz przez nikogo jeszcze nie opisanej, koniecznem było wrócić się do źródeł, na zasadzie których powstała nauka o pyromanii, i poddać analizie krytycznej tak spostrzeżenia doktorów, jak i wywody ich teoretyczne. Pracy tej podjął się w ostatnich czasach młody psychiatr Villers Jessen, i jak o tem łatwo przekonać się może każdy, ktoby się

(*) T. j. pyromanji, jako obłąkania szczególnego rodzaju.

pragnął zaznajomić z jego dziełem (die Brandstiftungen in Affecten und Geistesstöhrungen. Kiel. 1860), dokonał jej w sposób nader świetny. Jessen dowiódł, że z znacznej liczby obserwacij, przytaczanych przez rozmaitych autorów na poparcie istnienia pyromanji, jeden tylko mogłby dać powód do podobnego wniosku, gdyby zbadanie w tym razie uskutecznione było mniej powierzchownie. Wszystkie zaś wywody teoretyczne lekarzy, którzy bronili istniejącej choroby, są nadzwyczaj wątłe i w ogóle nie nauczające. Podpalanie na równi z innemi objawami, może być popełniane przy normalnym i chorobliwym stanie zdolności umysłowych; w ogóle w ostatnim razie choroba powinna być dowiedziona w sposób stanowczy, a nie zależy ona na jakimbądź skrytym pociągu, lecz objawia się widocznemi fizycznemi i psychicznemi przypadłościami chorobliwemi. Ludzie zdrowi dopuszczają się podpalenia pod wpływem rozmaitych namiętności i w warunkach nader rozmaitych, które powinny mieć wpływ na ocenienie stopnia i charakter przestępstwa, na złagodzenie lub obostrzenie idącej za niem kary. Podpalanie, dokonywane w stanie chorobliwym, również zależy od bardzo rozmaitych przyczyn chorobliwych; dla tego u chorych podpalaczy objawiają się rozmaite rodzaje obłąkania, a nie jakiś jeden wyłączny jego rodzaj. Istnienie zaś oddzielnych chorób, zależących jedynie na nieprzepartym pociągu do podpalania, kradzieży, zabójstwa i t. p., z teoretycznego zapatrywania się jest nieprawdopodobne i nietylko nie jest potwierdzone przez pilne spostrzeżenia, lecz jawnie im się sprzeciwia. Wypadki podpalania, równie jak i inne przestępstwa, powinny być badane nader starannie, i jak tylko pojawia się wątpliwość, koniecznem jest lekarskie zbadanie przestępcy i opinja specjalisty o stanie jego zdrowia, nie dla orzeczenia— czy ulega on lub nie pyromanji, lecz dla określenia: czy nie cierpi on na widoczne stałe lub czasowe obłąkanie, czy się nie znajduje pod wpływem warunków widocznie przyczyniających się do zaciemnienia samopoznania. Wówczas łatwo przewidzieć, że ilość wypadków wątpliwych, w ogóle znacznie się ograniczy; ale mimo to wszystko, pozostaje jeszcze nie mało takich, w których nietylko sędziowie ale i lekarze nie będą w stanie wyrzec stanowczo, albowiem warunki, mające wpływ na zaciemnienie naszego sądu, ostatecznie nie są zbadane, a nauka chorobliwych stanów duszy jeszcze nie dosięgła ostatecznych granic.

Kronika.

* (Przewódca fenjenów) James Stephens, który, jak się zdaje, był jednym z głównych przewódców sprzysiężenia fenjenów w Irlandji, i za którego ujęcie naznaczono nagrodę 1,000. f. szt. odgrywał już w zaburzeniach 1848 r. jedną z główniejszych rol. Znajdował się on wtenczas jako adjutant przy naczelniku Smicie O' Brien, kiedy tenże otoczony został przez konstablerów w stodole pewnego folwarku. Smith niewidząc możności dłuższego oporu i niespodziewając się żadnej pomocy na zewnątrz wysłał Stephensa dla dowiedzenia się, czy drugi oddział spiskowców który zabarykadował się w innym budynku, nie zgodzi się na uczynienie z nim razem wycieczki, W tej niebezpiecznej misji, młody adjutant, liczący wtenczas zaledwie 21 lat wieku, został raniony kulą w nogę, i uszedł tylko szczęśliwym trafem wzięcia do niewoli przez to, że skulnąwszy się w ciemności nocnej w głęboki rów, doczołgał się w nim do pobliskiego lasu, a ztąd ukrył się w chacie pewnego wieśniaka, gdzie o jego pobycie zachowano największą tajemnicę. Tymczasem ślepy żebrak, znana w całej okolicy osobistość, namówiony był do rozgłaszania wszędzie wiadomości, jakoby Stephens umarł z ran odniesionych i pochowany został tajemnie na sąsiednim cmentarzu. Władze pozwoliły się rzeczywiście tą bajeczką wyprowadzić w pole. Po wyzdrowieniu Stephens uciekł przebrany za kobietę. Młodość jego, nizki wzrost, piękna twarz dopomogły mu wielce do tego zamaskowania się; w towarzystwie pewnej znakomitej damy wsiadł w Cork na pokład okrętu i dostał się szczęśliwie do Calais. Zabawiwszy przez pewien czas w Paryżu, udał się potem do Ameryki i został in contumaciam skazany na śmierć. Od tego czasu zostawał on w ciągłych i czynnych stosunkach z emigrantami Irlandzkiemi; sądząc zaś po tem wsystkim co się stało, zdaje się że Stephens był jednym z głównych przewódzców stowarzyszenia fenjenów. W Irlandji pomimo ciążącej nad nim kary śmierci, która nie została wcale z niego zdjętą, bywał on po kilka kroć razy. W ostatnich czasach stał na czele uorganizowanych przez siebie stowarzyszeń fenjenów. We wszystkich krajach, gdzie tylko dokonywały się owe werbunki, znajdujemy ślady czynnej jego ręki. W chwili jego otoczenia przez ajentów policji, Stephens znajdował się w domu, w którym drukował się dziennik *Irish People* i usiłował ratować się ztamtąd ucieczką przez dach.

* Przyjechał do Warszawy, tajny radca *Sztender*, z Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 29 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Eugenjusz Wilde w Werro przez Psków, A. Sire w Petersburgu, Aleksiej Kramarenko w Grodnie, D. Hirszberg w Wojnie, Andrzej Anufrcew w Archangielsku, Lejb Zabludowski w Białym-Stoku, Potocki a Roś przez Wołkowysk, Józef Ro galski w Włodzimierzu Wołyńskim, Peltz w Brześciu Litewskim, Vogak w Petersburgu, Profim Żurko w Mozyr Mińskiej-gubernji, list z adresem żydowskiem.

* W dniu 30 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 4, żeńskiej 7; *Starozakonnych* męzkiej 4, żeńskiej 2, razem 17; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Konarski Wincenty obyw., z Szpotańską Anastazją; Szpakowski Antoni kup., z Strupińską Marjanną; Wodziński Franciszek dym. żołn., z Kozłowską Marjanną służ.; Nitzschke Karol piek., z Lubinkowską Heleną szwacz.; Kamiński Walenty mul., z Nowakowską Julją; Zieliński Edward rzeźn.; z Złobińską Anną służ.; zmarli *Chrześcjanie*: Dobrzeniecki Wincenty lat 60 mul.; Kirsle Karol lat 55 czel. piek.; Brattig August lat 52 maj. piwow.; Honzberg Fryderyk lat 49 b. naucz.; Bełdziński Marcin lat 40 żołn.; Swikiewicz Marjanna lat 30 mam. szpit.; Eniberg Julja lat 27 żona zegar.; Karwicki Jan lat 26 mul.; Kopalski Marcin lat 28; Kisielińska Amalja lat 25; Gierłowski Klemens lat 13 syn urzędn. pocz.; Kamiński Józef lat 8 wychow. szpit.; Nejman Kazimierz lat 4; Tychmanowicz Stefanja lat 3 i pół cór. kraw.; Ducki Władysław lat 2 syn chirur.; Wilczyńska Joanna rok 1 i pół; Kolnowicz Jan rok 1; Frankowski Antoni mies. 8 syn woźn.; Pawlicki Antoni mies. 4. *Starozakonni*: Litanci Sima lat 76; Hornhlek Lewek rok $1\frac{1}{6}$; Rabska Hana rok 1; Włodawer Chaim dni 8; Rodach bezim. dni 4; Siwabroda bezim. dni 4; Szbyrka bezim.

Kalendarz.

W sobotę, 2 grudnia. — śśw. Chryzologa i Bibjanny pan. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 50; zach. o godz. 3 min. 49.

W niedzielę, 3 grudnia. — św. Franciszka Ksawerego. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 51; zach. o godz. 4 min. 48.

Widowiska.

Warszawa, d. 19 listopada (1 grudnia).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; abonament N. 8. lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Un ballo in Maschera (Bal maskowy)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Koncert na skrzypcach**, balet, **Robert i Bertrand**; było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. *Dziś*, **Sluby Panieńskie**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, **Sztuka i Handel**; (Zacznie się o godz. 7-ej).

AKCJE NA GIEŁDZIE PETERSBURGSKIEJ.

Dnia 9 (21) Listopada 1865 r.

Rusko-ameryk komp.	115	—	—
1⁰ towarz. ubezp. od ognia	375	—	—
Zakład wód mineralnych	—	—	—
2⁰ towarz. ubezp. od ognia	—	—	108
St. Pet towarz. oświecenia gazem	45	—	—
Towarz. przędzalni bawełny	—	—	205
„ ubezp. na życie	110	110	112
„ fabryki Carewskiej	60	—	—
Drogi żel. Carskosielskiej	$56\frac{1}{2}$	—	—
Komp. dla zach. i zastawu ciężkich ruchomości	22	—	—
Towarz. nowej przędz. bawełny	—	—	—
Rusk. towarz. ubezp. wod., ląd. i transp.	—	—	—
Towarz. Sal. ubezp. od ognia	—	—	$222\frac{1}{2}$
„ żeglugi par. na Wołdze	—	—	—
Komp. Nadeżda ubezp. wod. i ląd. i transp.	117	—	—
Towarz. Suksun. zakł. górn.	—	—	—
„ ubezp. bydła	—	—	—
Komp. Charkowska handlu wełną	—	—	—
Tow. Merkury żegl. par. po Wołdze	127	$127\frac{1}{2}$	—
St. Pet. towarz. do wypal. wapna	—	—	—
Komp. Knaufsk. zakł. górn.	—	—	—
Rusk. towarz. żegl. par. i handlu	340	343	345
Towarz drogi żel. rygsko-dynab.	112	—	—
Mosk. towarz. ubezp. od ognia	120	—	—
Towarz. Neptun żeg. par. na Wołdze	—	—	—
„ żegl. par. na Dnieprze	35	—	—
„ Delfin budowy stat. i żegl. par.	60	—	—
St. Pet. towarz. ubezp. od ognia	—	—	130
Towarz. oświec. miner.	—	—	—
St. Pet. towarz. zaopatryw. w wodę	$82\frac{1}{2}$	—	85
Towarz. oświec stolicy	$88\frac{1}{2}$	—	—
„ drogi żel. mosk.-riaz.	$65\frac{1}{2}$	66	—
„ „ wołgs.-donsk.	75	76	77
„ żegl. par. na Donie	38	—	—
Fabryka Sampsonowska	—	—	—

Ceny targowe.

dnia 18 (30) listopada.

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopicjki			
Pszenica. Waga 220—240 f.	4	50	7	$12\frac{1}{2}$
Żyto „ 220—230 f.	4	50	4	80
Jęczmień	2	55	3	15
Owies	1	68	1	$87\frac{1}{2}$
Groch polny	4	80	5	10
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. — — —. Pud słom. od k. — — —

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 200; Jęczmienia 300 Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $57\frac{1}{4}$ do rs. 2 k. $63\frac{1}{2}$

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs. — kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2532.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 18 (30) listopada

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	749 1	751.1
Termometr Reaum.	+3.3	+ 4 5
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 5⁰6 R Najmniejsze ciepło + 3.3 R.

Z rana d. 19 listopada (1 grudnia) + 1⁰0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	26
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	$61\frac{1}{2}$
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	$65\frac{5}{9}$	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	$48\frac{1}{2}$	12	41
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	104	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	53	50
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	25
„ „ „ procento.	—	—	34	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	89	32	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	67
Metaliki Lutowe	100	16	99	83
„ Sierpniowe	99	66	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	124	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	93	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	50	70	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	50	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	65	112	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	50	112	35
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	65
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	106	80	106	50
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. — k. $67\frac{7}{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. $26\frac{1}{2}$

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. $68\frac{1}{18}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 18 (30) Listopada 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$72\frac{3}{8}$
6ta „ „		$86\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$68\frac{3}{8}$
Listy Zastawne 4%		$65\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$79\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$78\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$87\frac{1}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$85\frac{1}{8}$
„ Londyn 3 „		6 $21\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{3}{4}$
„ Hamburg 2 „		$151\frac{1}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$93\frac{3}{8}$
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premiowa		$89\frac{3}{4}$
Żyto na targu		$51\frac{1}{4}$
„ dostawę późniejszą		$50\frac{3}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		106 50
„ Hamburg		79 60
„ Paryż		42 50
Pożyczka Narodowa		66 40
5% Metaliki		63 70
Akcje Banku Kredytowego		160 70
z Paryża.		
Renta 3%		68 60
Akcje Kredytu Ruchomego		875
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$87\frac{1}{4}$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *7142*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Anieli z Kraszewskich Urbanowicz, wierzycielce sum rs. 6,000 na nierubhomości Nr. 2245 *B.* rs. 1,500 na nieruchomości Nr. 861 i rs. 1,800 na nieruchomości Nr. 11 w Warszawie leżących ubespieczonych, wyznacza się termin w d. 19 Lutego (3 Marca) 1866 r. w kancelarj hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. *7143.*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Aleksandrze Rawicz i Spółka w Warszawie jako wierzycielu sumy rs. 934 kop. 50 z procentem i kosztami sposobem ostrzeżenia na dobrach Wykno w Okręgu Brzezińskim położonych, przez zastrzeżenie w dziale IV wykazu hypotecznego zapisanej; wyznacza się termin w dniu 1 (13) Czerwca 1866 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. *7137*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszarswskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci:

1. W dniu 22 Czerwca 1865 r., Anny z Węgrzeckich Okęckiej wierzycielki sumy rs. 22,950 w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 26, na dobrach Babsk w Okręgu Rawskim Gubernji Warszawskiej położonych zabezpieczonej, oraz.

2. W dniu 22 Października 1865 r. Ewy z Skolimowskich Berezińskiej właścicielki nieruchomości na Przedmieściu Pradze; pod Warszawą pod Nr. 62 stojącej. toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r. w Kancelarji hypotecznej wyznaczony został.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.
Teofil Brzozowski.

(*N. D. 7146*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Józeta i Marjanny małżonków Bagińskich co do złp. 220 kary złp 30 z procentem i kosztami na współwłasności nieruchomości Kalisz Nr. 143 pod Nr. 2.

2. Feliksa Konstantego 2ch imion Piątkowskiego, co do sum a) rs. 750 pod Nr. 20 b) rs. 600 pod Nr. 23, c) rs. 150 pod Nr. 25 d) co do ograniczenia na sumie rs. 1,500 z pod Nr. 17 na dobrach Pruchna z Okręgu Wartkiego i e) co do rs. 900 pod Nr. 21 na współwłasności dóbr Strumiany B część II Wielga wieś B i Grzmiąca B z Okręgu Sieradzkiego wszystkich z procentem w dziale IV hypotekowanych.

3. Ignacego Bille co do prawa 9 letniej dzierżawy dóbr Lisków, z Okręgu Kaliskiego w dziale III pod Nr. IV zapisanego, otworzyły się spadki, do uregulowania których termin na dzień 23 Maja (4 Czerwca) 1866 r. przed sobą w Kancelarji hypotecznej w Kaszu wyznaczam.

Kalisz d. 9 (21) Listopada 1865 r.
Zenon Łopuski.

(*N. D. 7147*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci

1. Maneli Rubinsztejna, co do ostrzeżenia względem wybrania z borów do dóbr Cielętniki z Okręgu Radomskiego zakupionyb 5,000 siąg półkubicznych drzewa opałowego w dziale III pod N. 3 zapisanego, co do współwłasności ostrzeżenia względem rs. 6,240 na tychże dobrach Cielętniki w dziale IV pod Nr. 18 lokowanego, tudzież wierzyciela kwot rs. 638, pod Nr. 32 i rs. 151 kop. 20, pod Nr. 34, obydwóch ostatnich z procentem i kosztami na dobrach Łęki A B z Okręgu Piotrkowskiego w dziale IV sposobem ostrzeżenia zamieszczonych.

2. Ernesta Ferdynanda Prentzel co do sum złp. 22,333 gr. 10. albo rs. 3,350 i złp. 18,000 czyli rs. 2,700 z procentami pierwszej pod Nr. 32, w dziale IV na dobrach Bechcice z Okręgu Szadkowskiego, w drugiej pod Nr. 5 w dziale III na folwarku Świątniki do dóbr Górka w Ekonomji Pabianice, także z Okręgu Szadkowskiego należącym zabezpieczonych.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których termin w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu przed sobą na dzień 29 Maja (10 Czerwca) 1866 r. wyznaczam.

Kalisz d. 9 (21) Listopada 1865 r.
Wilhelm Grabowski.

(*N. D. 7148*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Z powodu śmierci: a) Ignacego Zaremby, wierzyciela sumy 9,700 złotych, na dobrach Witów, z Okręgu Pilickiego ubezpieczonej, dnia 16 Grudnia 1853 r. nąstąpionej, tudzież b) Gipolity z Zakrzeńskich, pierwszego ślubu Lubowieckiej, powtórnego Komarowej, wierzycielki sumy 7,770 rsr. na dobrach Sroczków, z Okręgu Stopnickiego zapisanej, dnia 17 Lutego 1855 r. zmarłej, otworzyły się spadki i na żądanie stron interesowanych, postępowanie spadkowe w księgach wieczystych właściwych dóbr zapisano, o czem podając do wiadomości, wzywam wszystkich do spadków tych prawa, lub pretensje mieć mogących, aby z dowodami usprawiedliwiającemi, zgłosili się do mej Kancelarji Hypotecznej, najdalej ad a w dniu 17 (29) Maja 1866 r. ad b, w dniu 18 (30) Maja 1866 r. jako terminie prekluzyjnym.

Kielce dnia 9 (21) Listopada 1865 roku.
Mieszkowski.

(N. D. *7145*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego.*

1) Po Małgorzacie z Kowalskich Dąbrowskiej, współwłaścicielce nieruchomości w mieście Błaszkach pod Nr. 69. 2) Po Rafale Wolsztejn, współwłaścicielu nieruchomości w mieście Warcie pod Nr. 5. 3) Benjaminie i Amalji Ansorge, współwłaścicielach domu w mieście Błaszkach pod Nr. 18. Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, termin na dzień 11 (23) Maja 1866 r. oznaczam.

Warta dnia 6 (18) Listopada 1865 roku.
L. Henrych.

(*N. D. 5217*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Z powodu śmierci: 1. Szarloty Salomei 2ch imion z Weltzów i Wilchelma małżonków Inger właścicieli nieruchomości w mieście Kutnie pod Nr. 43 lit. A oraz tegoż Wilhelma Inger wierzyciela sumy rs. 675 z procentem i kosztami na nieruchomościach w temże mieście pod Nr. 165, 167 i 170 lit. *b*, sposobem zastrzeżenia zabezpieczonej, tudzież 2 po śmierci Tomasza Szymańskiego współwłaściciela nieruchomości w mieście Kutnie pod N. 188 lit. B położonej a zarazem wierzyciela sum rs. 75, rs. 405 i rs. 142 kop. 95 na tejże nieruchomości opartych; toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji których to spadków, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Marca 1866 r. o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Sądu tutejszego pod prekluzją wyznaczam.

Kutno d. 14 (26) Sierpnia 1865 r.
Kobyłecki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 7011). *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż w d. 2 (14) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na oczyszczanie i konserwacje kloak w Gmachu zgorzałego Ratusza, w Pałacu Prymasowskim i Namiestnikowskim oraz na posessji Nr. 463 dawny Łagiewnickich za wynadgrodzeniem i od cen w warunkach licytacytacyjnych zamieszczonych, a w szczególności: za kloaki w trzech pierwszych gmachach rocznie rs 1,200 wyraźnie rubli srebrem tysiąc dwieście, a za kloakę w domu N. 463 po Łagiewnickich dla pracujących robotników przy budowie ratusza wystawioną od rs. 1 kop. 5 wyraźnie rubli srebrem jeden kopiejek pięć za beczkę.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo mogą złożyć w czasie miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami licytacyjnemi objętych i do licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d 8 (20) Listopada 1865 r.
z upoważ. p. o Prezydenta, Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego.
Sliżewski.

Wzór do deklaracji,

Wskutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się oczyszczać i konserwować kloaki w Gmachu zgorzałego Ratusza, w pałacu Namiestnikowskim i Prymasowskim za rs. 1,200 (wypisać literami) oraz kloakę w domu Nr. 463 po Łagiewnickich dla pracujących robotników przy budowie Ratusza wystawioną po rs. 1 kop. 5 (wypisać literami) zą beczkę i odstępuję od cen powyższych procentów N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszeń rs 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem dnia mca 186 r.
(podpisać imie i nazwisko)

(N D.. *6909*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu r. 1866 t. j. od 20 Grudnia (1 Stycznia) 186⁵/₆ do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r.

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami par 1,040, para od rubli rs. dwóch kop. siedmdziesiąt ośmiu.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 2,080, para od rubla sr. jednego kop. pięćdziesiąt.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami par 1,149, para od rs. trzech.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 180, większych licząc za materjał na jedną parę od rs. jednego kop. dwudziestu.

3. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 200 mniejszych para od rubla srebrem jednego.

4. Pasów skórzanych sztuk 10, sztuka od rubla srebrem jednego.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe dostawy mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami licytacyjnemi objętych i do licytacji podanych.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 1,004 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz wzory są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa, d. 1 (13) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia p. o. Prezydenta,
Radny, Naczelnik Wydziału
Administracyjnego, Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . popaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy w ciągu rokn 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 186⁵/₆ r. do włącznie 19 (31) Grudnia 1866 r.

(Wypisać z ogłoszenia).

i odstępuję od cen powyższych procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 1,004 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stale moje zamieszkanie jest w NN., pisałem dnia . . . mca . . . 186 . . . r. (Podpisać imie i nazwisko).

(*N. D. 6907*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż w d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 186⁵/₆ r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkożuszków sztuk 217, sztuka od rubli srebrem trzech kopiejek ośmdziesięciu pięciu.

Mający przeto zzmiar ubiegania się o takową dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonom, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej Ekonomicznej M. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nietrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz wzory są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa, d. 1 (13) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia p. o. Prezydenta,
Radny, Naczelnik Wydziału
Administracyjnego, Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 186⁵/₆ r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r. dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkożuszków sztuk 217 sztuka po rs. trzy kopiejek ośmdziesiąt pięć i odstępuję od ceny powyższej procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisalem dnia . . . mca . . 186 . . r. (Podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *6850*). *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Gdy oznaczona w biurze Powiatowem Koninie na d 25 Października (6 Listopada) r. b. głośna w 2-m terminie licytacja na entrepryzę pobudowania nowej szopy murowanej do narzędzi ogniowych w Koninie nie doszła do skutku, podaję zatem do powszechnej wiadomości, że trzecia na tę entrepryzę licytacja od sumy rs. 2,107 kop. 30 kosztorysem oznaczonej, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje w biurze tutejszego Powiatu d. 29 Listopada (11 Grudnia) b. r.

Deklaracje składane być winny najpóźniej do godziny 3-ej po południu, podług wzoru poniżej domieszczonego napisane czytelnie bez poprawek a liczby wyraźnie literami wypisane, z dołączeniem do tejże deklaracji kwitu kasy skarbowej lub miejskiej na złożenie vadium w kwocie rs. 211 oraz świadectwa kwalifikacyjnego miejscowej władzy. Deklaracje z poprawkami i nie podług formy pisane, lub po terminie nadesłane nie będą przyjęte.

Warunki do licytacji w każdym czasie przejrzeć można w biurze Powiatu w godzinach służbowych.

Konin, d. 29 Paźd. (10 Listop.) 1865 r.
Moss.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Konińskiego z d. 29 Października (10 Listopada) b. r. Nro 19,986 podaję niniejszą deklaracją, że obowiązuję się pobudowania nowej szopy murowanej do narzędzi ogniowych w mieście Koninie za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami wyraźnie bez skrobań i poprawek) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zawartym, które są mi wiadome.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 211 dołączony i takowe wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub) o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt proszę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem w N. dnia miesiąca, roku 1865.
(Podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *7130*). *Magistrat Miasta Łęczycy.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze Magistratu miasta Łęczycy d. 2 (14) Grudnia r. b. o godz. 10 z rana odbędzie się licytacja in minus od sumy rs. 520 podwyższonej o ¹/₄ część rocznej oferty dotychczasowej na trzechletnie poczynając od od 20 Grudnia 1865 (1 Stycznia 1866 r.) wzięcie entreprzyzy czyszczenia miasta Łęczycy. Licytacja odbytą zostanie przez deklaracje opieczętowane.

Każdy przeto chęć mający do licytowania zgłosi się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym i złożyć jest winien na vadium kwotę rs. 52, które nieutrzymującemu się zaraz zwrócone zostanie, a utrzymującego się zatrzymanem będzie na poczet kaucji do wysokości ¹/₅ części wylicytowanej sumy dokompletować się przez plus licytanta winnej.

Łęczyca, d. 12 (24) Listopada 1865 r
Burmistrz Maciejowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu m. Łęczycy z d. 12 (24) Listopada b. r. Nr. 3569 podaje niniejszem deklarację iż obowiązuję się wziąść w trzechletnią poczynając od dnia 20 Grudnia 1865 r. (1 Stycznia 1866 r.) entreprzyzę czyszczenia miasta Łęczycy za sumę rocznie rs. N. (tu wypisać literami) poddając się obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które dostatecznie mi są znane.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. roku N.
(Podpisać czytelnie imie i nazwisko).

(N. D. *7132*). *Magistrat Miasta Kalisza.*

Ponieważ wyznaczony na dzień wczorajszy termin do odbycia licytacji na entreprzyzę opalania latarń rewerberowych w m. Kaliszu spełzł bezskuteczne, Magistrat podaje do wiadomości, że trzeci termin do tej licytacji od sumy rsr. 849 rocznie pod dotychczasowemi warunkami, na dzień 3 (15) Grudnia r. b. godzinę 11-tą z rana oznaczony został.

Kalisz, 12 (24) Listopada 1865 r.

(N. D. *7131*). *Magistrat Miasta Kalisza.*

Gdy wyznaczona na dzień wczorajszy licytacja, do wydzierżawienia dochodu z dwuna-

nastu skrzyń rybnych w Kaliszu, dla braku konkurentów spełzła bez skutku, magistrat podaje do wiadomości, że powtórny termin do tej licytacji pod temi samemi warunkami, od sumy rsr. 422, na dzień 2 (14) Grudnia r. b. godzinę 11 z rana wyznaczony został.

Kalisz dnia 11 (23) Listopada 1865 roku.
Prezydent

(N. D. 7099) *Окружное Интендантское Управленie.*

Симъ объявляется, что торги эти будутъ произволиться въ Варшавскомъ Военно-Окружномъ Совѣтѣ 24 Ноября (6 Декабря) въ одинадцать часовъ утра, въ присутственной залѣ Варшавско-Окружнаго Интендантскаго Управленія.

Желающіе учавтвовать въ означенныхъ торгахъ должны опредѣленные по кондиціямъ залоги на обеспеченіе поставки провіанта, представлять въ Окружное Интендантское Управленіе 22 и 23 Нояб. (5 и 6 Декабря) с. г., дабы можно было разсмотрѣть эти залоги до торговъ.

Г. Варшава 15 Ноября 1865 года.
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. *7133*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Abrahama Schwartzstejn handlującego w Warszawie pod Nr. 945, zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod Nr. 523, przy uilcy Podwal u Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,575, z procentem od dnia 3 (15) Lipca 1863 r. i kosztów od Franciszka i Marjanny małżonków Bartel, obywateli i właścicieli kolonji Nr. 14 oznaczonej, w dobrach Targówek Okręgu i Gubernji Warszawskiej położonych, egzystującej, zaś w Pradze przy Warszawie pod N. 177 zamieszkałych, protokółem Antoniego Markowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 3 (15) Maja 1864 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

KOLONJA

Numerem 14 oznaczona, w dobrach Targówek w Gminie Targówek, Powiecie i Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału czwartego na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 59 kop. 94½ w dwóch ratach na S-ty Marcin i na Sty Wojciech, położona; prawem własności do egzekwowanych dłużników Franciszka Marjanny małżonków Bartel należąca, w dzierżawnem posiadaniu od 1 Grudnia 1860 do 1 Kwietnia 1867 r. za sumę ogólną rs. 270, za ostatnie trzy lata za kontraktem urzędowym przed Zawadzkim Rejentem w dniu 7 (19) Stycznia 1864 r. sporządzonym, Stanisława Żelechowskiego zostająca.

Cała powierzchnia gruntu wynosi około morgów 34.

Na gruncie tej kolonji są następujące zabudowania:

1. Dom drewniany w słupy z wystawką stanowiącą sionkę i komórkę, oraz rodzaj altanki, pod jednym dachem, gontami kryty, jeden komin murowany mający.
2. Stodoła z bali w słupy słomą kryta.
3. Chlewek z bali pod półdachem słomianym.
4. Stajnia z bali, przy której jest szopa z desek pod jednym dachem słomą pokrytym.
5. Piwnica w ziemi z bali z pułapem z desek, w części ziemią obsypana z daszkiem goncianym.
6. Studnia balami cembrowana z żurawiem.
7. Ogród owocowy, w którym jest drzew owocowych około sztuk 80, reszta drzew dzikich.
8. Ogród warzywny.

Obszerniejsze opis nie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonji znajduje się w akcie zajęcia, u sprzedażą dyrygującego Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Palskiego w Warszawie pod Nr 523 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale pierwszym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Teofilowi Vogł Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydzialu IV, w Pradze przy Warszawie pod Nr. 381, urzędującemu na ręce własne.
2. Wacławowi Swieckiemu Wójtowi gminy Targówek, do którego kolonja Nr. 14 oznaczona należy, w Nowej Pradze pod Warszawą urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 8 (20) Czerwca 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Targówek w Okręgu Warszawskim położonych, dnia 12 (24) Czerwca 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tntejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na posiedzeniu jawnem Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale pierwszym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana dnia 3 (15 Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józefat Magnuski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży Trybunał wyrokiem daty 1 (13) Października 1864 r. wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej kolonji na dzień 13 (25) Listopada 1864 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,500 postąpionej tymczasowo przez popierającego sprzedaż.

Warszawa d. 19 (31) Października 1864 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniu 13 (25) Listopada 1864 r. przygotowawczego przysądzenia, Trybunał wyrokiem w tymże dniu wydanym kolonją we wsi Targówku Okręgu i Gubernji Warszawskiej położoną, przysądził tymczasowo Józefatowi Magnuskiemu Adwokatowi za sumę rs. 1,500, a termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczył na dzień 8 (20) Stycznia 1865 r. godzinę 10 z rana.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1864 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy z powodu sporów przez dłużników wytoczonych termin ten odbytym być niemógł i gdy spory te usunięte zostały wyrokiem Sądu Apelacyjnego daty 16 (28) Stycznia i 7 (19) Czerwca 1865 r. przeto Trybunał na illację Schwartzstejna wyrokiem daty 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r. wyznaczył powtórny termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej kolonji Nr. 14, we wsi Targówku pod Warszawą położonej na dzień 16 (28) Lipca 1865 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie licytacja ostateczna rozpocznie się od sumy rs. 2,140, jako ⅔ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Vadjum złożyć należy na stole sądowym w kwocie rs. 750, w biletach bankowych.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie ostatecznego przysądzenia dnia 16 (28) Lipca 1865 r. odbytym, kolonja powyższa Nr. 14, oznaczona w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położona za sumę rs. 2,160 Magnuskiemu Adwokatowi przysądzoną została, następnie gdy w skutek podwyższenia ¼ części pomienionego szacunku i odbytej licytacji, taż kolonja dnia 26 Lipca (7 Sierpnia 1865 r. również Magnuskiemu Adwokatowi za sumę rs. 4350, stanowczo przysądzoną została, który przez deklarację w dniu 5 (17) Sierpnia 1865 roku uczynioną, takową kolonję na rzecz i osobę Romaua Pochoreckiego obywatela w Warszawie pod Nr. 1,618 *K*, zamieszkałego za rs. 4350, zalicytował, i gdy tenże Roman Pochorecki warunków licytacyjnych niedopełnił, jak o tem przekonywa świadectwo Pisarza Trybunału tutejszego w dniu 17 (29) Listopada 1865 r. wydane, przeto Fryderyk Kahl obywatel w Warszawie pod Nr. 1421/2 zamieszkały i zamieszkanie prawne u Józefa Kokellego Obrońcy przy Radzie Stanu w Warszawie pod N. 647/8 zamieszkałego obrane mający, jako wierzyciel hypoteczny sumy rs. 450 z procentem, w poszukiwaniu takowej przedsiewziął sprzedaż powołanej tyle razy kolonji Nr. 14 oznaczonej w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonej, na risico Romana Pohoreckiego obywatela w Warszawie pod Nr. 1618 *K*, mieszkającego, a to w myśl artykułów 737, 738, 739 i następnych K. P. S.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w drodze relicytacji kolonji Nr. 14 oznaczonej, w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonej, na dzień 5 (17) Stycznia 1866 r. godzinę 10 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549, przy ulicy Długiej w wydziale pierwszym oznaczony został.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 2,900, jako dwóch trzecich części szacunku na licytacji przez Romana Pohoreckiego postąpionego.

Warszawa d. 17 (29) Listopada 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(*N. D. 7116*). *Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jadwigi-Teresy 1go voto Trzebuchowskiej. 2go Mazowieckiej z Aleksandrem Mazowieckim prawomocnie na czas nieograniczony rozseperowanej małżonki w Warszawie pod Nr. 1315 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interetu i całego postępowania subhastacyjnego u Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 525 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 1500 z procentem od d. 17 Sierpnia 1862 r. i kosztów od Józefy z Kuczborskich i Antoniego małżonków Urbanowskich obywateli, właścicieli dóbr ziemskich Kuźmy lit. A. B. dawniej w Okręgu Brzezińskim, a obecnie w Okręgu i Powiecie Łowickim, Gubernji Warszawskiej położonych, w folwarku Trzcianka w Okręgu Brzezińskim, a obecnie w Okręgu i Powiecie Łowickim położonym zamieszkałych, protokółem Michała-Wacława Markiewicza Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 5 (17) Czerwca 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Kuźmy lit. A. B. z folwarkiem Kiełbaś i jedną morgą ziemi na sąsiedniej wsi Zawady, czyli Klina w tamtą własność wchodzącego, w parafji Dobosin pod jurisdykcją Sądu Pokoju Ogu Łowickiego w gminie Łyszkowice, Powiecie Łowickim Gubernji Warszawskiej położone, prawem własności do współegzekwowanej dłużniczki Józefy z Kuczborskich Urbanowskiej należące, w dzierżawnem posiadaniu Marjana Jaskółowskiego za kontraktem urzędowym przed Rejentem Kancelarji Okręgu Zgierskiego Wojciechem Hałaczkiewiczem w d. 31 Maja (12 Czerwca) 1864 r. zdziałanym na lat sześć od d. 12 (24 Czerwca 1864 r. za cenę roczną rs. 1,207 zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, przybliżonej rozległości około włók miary nowopolskiej 26, z tych las iglasty zajmuje mórg około 24 i zagajnik brzeziny około włók 2, łąki około włóka jedna, nieużytki zaś jako to: drogi, piaski, granice, grunta pod zabudowaniami i t. p. około włók 2, morgów dziesięć, reszta zaś grunt orny.

Na gruncie tych dóbr są następujące zabudowania:

I. Folwark Kuźmy lit. A. B.

1. Dom z drzewa w części gontami w części słomą kryty, komin murowany mający
2. Stodoła z desek na podmurowaniu z kamieni. częścią gontami, częścią słomą kryta.
3. Zabudowanie mieszczące w sobie owczarnią, holendernią i stajnie z bali w węgieł na podmurowaniu z kamieni, częścią gontami, a częścią słomą kryte.
4. Spichrz z bali w węgieł na takimże podmurowaniu i dach częścią gontami, częścią słomą kryty.
5. Kuźnia z bali na podmurowaniu deskami kryta. komin murowany mająca.
6. Chałupa w słupy, słomą kryta, komin stangowy mająca. zabudowanie to mieści w sobie karczmę w jednej części, a w drugiej mieszkają parobcy dwo scy.
7. Chałupa z bali słomą kryta, komin murowany mająca.
8. Ogród częścią owocowy, a częścią warzywny, mający w sobie drzew dzikich starych około 15, owocowych zaś około 120, oraz pewną ilość krzewów.
9. Studnia drzewem cembrowana.

W dobrach powyższych znajdują się dwie sadzawki nie zarybione.

II. Folwark Kiełbaś zwany, składa się z jednej chałupy słomą krytej komin z cegły surówki mającej, przed którą jest mały ogródek w żerdzie ogrodzony.

Studnia drzewem cembrowana w polu jedna.

Folwark ten znajduje się również w posiadaniu dzierżawnem Antoniego Zaborowskiego za kontraktem prywatnym.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 525 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Michałowi Rzeszotarskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Łowickiego w mieście Łowiczu urzędującemu i zamieszkałemu na ręce własne.
2. Mateuszowi Marat Wójtowi gminy Łyszkowice. do której to gminy dobra zajęte Kuźmy należą, w Łyszkowicach urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 12 (24) Czerwca 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 24 Września (6 Października) 1865 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Piwoński Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 5 (17) Lipca 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 5 (17) Lipca 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych dobr rzeczonych, Trybunał wyrokiem daty 22 Października (3 Listopada) b r, termin do przygotowawczego przysądzenia takowych dóbr na dzień 3 (15 Grudnia tegoż roku, godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie sprzedaż rozpocznie się od sumy rs 6,000 jaką popierająca wywłaszczenie podaje w ostatecznym zaś od 2/3 części wartości przez biegłych wynaleźć się mianej.

Warszawa d 4 (16 Listopada 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 6,418). Od d. 20 Października (1 Listopada) r. b. rozpocznie się wyprzedaż win węgierskich z lat dawnych, jako prawnie zajętych przez publiczną licytację w Warszawie w domu pod Nr. 543 dawniej Elerta przy ulicy Długiej w sklepie na dole od frontu, wina te w wyborowych gatunkach nabywać można tak w butelkach jak i gąsiorkach byle tylko niemniejszą na raz partję jak z dziesięciu butelek złożoną.

Licytacja odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 3-ej z południa do 6-ej wieczór.

Walenty *Suprynimewicz*, Kom. przy S. Ap.
(16,982).

LISTY GOŃCZE.

(*N. D. 7046*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze, nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Majera Rozenthal nateraz z pobytu niewiadomego, poprzednio w mieście Sochocinie zamieszkałego, pilną uwagę zwracały, i wrazie ujęcia go, sądowi naszemu dostawiły, rysopis jego jest następujący: wieku lat 52, wzrost mierny, twarz okrągła, oczy piwne, nos mierny, włosy czarne nieco siwe, broda zarosła czarna, znaki szczególne żadne.

Płock dnia 9 (21) Listopada 1865 roku.
Sędzia Prezydujący Terpiłowski.

(*N. D. 6824*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszystkie Władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Kazimierza Dyę lat 29, katolika, wzrostu średniego, twarzy i brody okrągłych, włosów na głowie czarnych, oczu siwych, nosa długiego, znaków szczególnych żadnych, gospodarza rolnego w kolonji Marcelin gminie Kluki, okręgu Piotrkowskim zamieszkałego, o kradzież poszlakowanego, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, a dostrzeżonego ująć i Sądowi tutejszemu pod ściślą strażą od ucieczki zabezpieczają odstawić zarządziły

Piotrków d. 19 (31) Października 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Chmieleński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.